

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Rezolucja Plenum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego

ZARZĄD Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zwołany na plenarne posiedzenie w dniach 15, 16 i 17 listopada 1956 r. stojąc w obliczu historycznych przemian w życiu naszego narodu po VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, zdając sobie sprawę z ogromu zadań i spustoszeń jakie dokonane zostały w okresie stalinizmu w dziedzinie oświaty i wychowania, jak również w życiu organizacyjnym — uważa za swoją obowiązkową i zasadniczą rolę kierunków naprawy i dalszej działalności Związku.

radzieckich a doraznymi, nieprzemysłowymi koncepcjami własnymi. Odcięto się przy tym od tradycji polskiej myśli oświatowej. Całą wiedzę zawodową nauczycieli miały wypełnić dalekie od podkładu naukowego instruktaże i popularne broszury. Zaniedbano zaś uprzystępnienie twórczości naukowej i pedagogicznej teoretyków polskich, rosyjskich i zachodnio-europejskich.

W ślad za tym następowały ciągłe zmiany programów i podręczników, w których zasady socjalizmu naukowego zastąpiono frazeologią i aktualną propagandą. Programy te nie uwzględniały rozwoju psychicznego młodzieży i higieny pracy umysłowej. Ponadto ich treść w związku z reklamowaniem kwestionowanych później teorii naukowych, pominięciem albo fałszowaniem faktów z historii narodu, jego kultury i twórczości artystycznej podrywała wśród młodzieży zaufanie do jakiegokolwiek prawdy, do wiedzy; stawiało nauczyciela w kłopotliwej sytuacji wobec uczniów i rodziców.

Pleniło się biurokratyczne administrowanie nauką, hamowanie swobody dociekań naukowych, niedopuszczanie głosu nauki w organizowaniu życia gospodarczego i kulturalnego, wulgarnie rozumienie związku teorii z praktyką. Wynikiem takiej tendencji była nieuzasadniona nieufność do działaczy oświatowych i związkowych, odsuwanie szeregu ludzi zasłużonych, oddanie kierownictwa oświaty w ręce biurokracji, w ręce ludzi słabych i niekompetentnych.

Podobna polityka kadrowa na odcinku nauczycielstwa znalazła wyraz w polityce zastraszania i odsuwania ludzi samodzielnie myślących, co przejawiało się w pozbawieniu praw nauczania i przeniesieniu służbowych obowiązków i odpowiedzialności na nauczycieli.

Poważnie zaciężyła nad rozwojem szkolnictwa i nauki fasadowa i reprezentacyjna polityka w dziedzinie inwestycji. Wszystko to świadczy, że mimo deklaracji podkreślających wagę oświaty i kultury — brak było należytej troski ze strony kierownictwa partii i państwa.

Nauczycielstwo polskie oczekuje od kierownictwa partii i rządu opracowania — na podstawie ogólnej dyskusji — oceny polityki oświatowej w tym okresie, i wyciągnięcia konsekwencji wobec odpowiedzialnych za wypaczenia i zaniedbania.

Masy nauczycielskie miały świadomość grożącego szkolnictwu niebezpieczeństwa, nie miały jednak możliwości swobodnego wyrażania swojej opinii, a tym bardziej wpływu na politykę szkolną. Reforma szkolna w latach 1946/47 została przeprowadzona bez szerokiej dyskusji, wbrew postulatowi wysuwanemu przez nauczycieli.

WŁADZE Związku Nauczycielstwa Polskiego w tym okresie nie wyrażały poglądów i woli szerokiej masy nauczycielskiej. Zmieniło strukturę organizacyjną Związku, poddając go ogólnemu schematowi. Władze wybieralne były w coraz wyższym stopniu zastępowane przez rozdział aparat związkowy i podporządkowane jednostronnie aparatowi partyjnemu. CRZZ oraz administracji szkolnej.

Zlikwidowano sekcje, aby zabezpieczyć się przed uwagami niezależnych od Zarządu działaczy oświatowych. Zlikwidowano wydziały pedagogiczne i pracy społeczno-oświatowej, ośrodki inicjatywy pedagogicznej i oddziaływnia kulturalno-społecznego Związku Nauczycielstwa Polskiego na społeczeństwo. Zlikwidowano istniejący od roku 1913 Instytut Pedagogiczny, potrzebny między innymi do opracowywania własnych koncepcji pedagogicznych.

Zamknięto wszystkie związkowe czasopisma fachowo-teoretyczne. „Głos Nauczycielski” zarówno przemilczono braków i trudności, jak i aktywnym poparciem dla tych koncepcji i wytycznych oświatowych sprzął utrwalaniu wypaczeń w życiu szkoły i Związku.

Odebrano ZNP „Nasza Księgarnia”, pisma dla dzieci i młodzieży, zlikwidowano „Wydział Wydawniczy”.

Mimo obciążenia kadr nauczycielskich znacznym odsetkiem pracowników niekwalifikowa-

nych lub niedostatecznie przygotowanych zainicjowano zwoływania konferencji rejonowych. Nauczycielowi narzucono obowiązek rzekomo dobrowolnych studiów, tzw. samokształcenia ideologicznego, prowadzonego metodą katechizmową bez właściwego powiązania z pracą szkolną nauczyciela, jego zainteresowaniami intelektualnymi i estetycznymi.

Falszowaną historię ZNP bądź oświecając ją z punktu widzenia stalinizmu, bądź nieważąc próby prawdziwego zapoznania nauczycielstwa z przeszłością jego własnej organizacji.

Wraz z zagubieniem dorobku ideowego niszczone wieloletni dorobek materialny ZNP.

ZARZĄD Główny ZNP na plenarnym posiedzeniu w imieniu 250.000 pracowników naukowych i nauczycieli wszelkich rodzajów szkolnictwa wita ze szczerą radością zwycięstwo właściwego kierunku ideowego i programu działania partii, odniesione na VIII Plenum Komitetu Centralnego. Związek Nauczycielstwa Polskiego staje na gruncie programu wypowiedzianego przez I Sekretarza tow. Władysława Gomułkę i deklaruje najbardziej czynny udział w realizacji tego programu. ZNP widzi w nim gwarancję suwerenności Polski, szczerą wolę utrzymania pokoju, właściwą drogę budowy socjalizmu, a tym samym najszersze perspektywy dla rozwoju nauki, oświaty i kultury w Polsce.

Jako organizacja nauczycieli i wychowawców ZNP uważa za swoje zadanie i obowiązek rozwijanie socjalistycznej myśli pedagogicznej, kształtowanie na jej zasadach systemu wychowania i ustroju szkolnego, upowszechnianie oświaty i stałą aktywizację kulturalną mas.

Związek stoi na stanowisku podjęcia natychmiast prac przygotowawczych do przeprowadzenia reformy szkolnej, dostosowującej ustrój i organizację szkolnictwa do potrzeb kraju socjalistycznego i nowego układu stosunków społecznych. Akcja ta musi być oparta o przygotowanie naukowe i udział całego społeczeństwa, a w szczególności nauczycielstwa i jego organizacji zawodowej.

Jednocześnie ZNP domaga się przeprowadzenia natychmiastowych zmian w programach i podręcznikach, zmian zmierzających do usunięcia treści programowych niezgodnych z prawdą naukową i obrażających uczucia narodowe.

Zarząd Główny winien przygotować i przeprowadzić zapowiedziany zjazd oświatowy. Wypowie się on i podejmie uchwały w zakresie

całości polityki oświatowej, systemu wychowania, ustroju szkolnego.

Stojąc na gruncie laicyzacji szkoły ZNP domaga się zdecydowanego uregulowania tej sprawy aktem prawnym.

ZNP uważa, że rozciągnięcie kompetencji rad narodowych nad oświatą w dotychczasowej postaci nie zdaje egzaminu i uważa za konieczne przedyskutowanie kompetencji Ministerstwa Oświaty i rad narodowych w tym zakresie.

Wypowiadając się za jednością ruchu zawodowego w skali międzynarodowej i krajowej, ZNP uznaje wspólność interesów świata pracy i widzi potrzebę skoordynowania wspólnego działania w ramach Federacji Związków Zawodowych; niemniej jednak ze względu na specyfikę twórczej pracy nauczyciela i jego rolę w społeczeństwie uważa za konieczny warunek pomyślnego rozwoju oświaty i właściwej działalności własnej organizacji odrębność statutową ZNP gwarantującą samodzielność poczyn.

Za palącą potrzebę ZNP uważa rekonstrukcję władz związkowych wszelkich instancji poprzez dobór do nich ludzi cieszących się zaufaniem ogółu. Zrekonstruowane zarządy będą miały za zadanie przeprowadzenie wolnych od nacisku wyborów. Podstawowym obowiązkiem zrekonstruowanych zarządów będzie przygotowanie XXIII (VI) Zjazdu Delegatów i przedłożenie na nim projektów programu działania i statutu Związku.

Związek Nauczycielstwa Polskiego domaga się przeprowadzenia rehabilitacji i aktywizacji zawodowej i organizacyjnej wszystkich niesłusznie skrzywdzonych kolegów i powrotu ich na właściwe stanowiska w szkolnictwie.

Żywa akcją winny rozwijać władze ZNP w kierunku zapewnienia nauczycielowi jak najpomysłniejszych warunków pracy i bytu. ZNP winien zabiegać o budowę mieszkan dla nauczycieli, zmniejszenie godzin nauczania, podwyżki uposażeń, udostępnienie wartości kulturalnych nauczycielom i podnoszenie ich pozycji społecznej.

DOCENIAJĄC dotychczasowe osiągnięcia Polski Ludowej w zakresie upowszechnienia oświaty i kultury ZNP wyraża przekonanie, że droga wytknięta przez VIII Plenum partii pozwala na niewspółmiernie pełniejszą realizację tych możliwości, które dla nauki, oświaty i kultury zapewnia ustrój socjalistyczny, i wyzwa ogół swych członków do realizacji wielkiego dzieła demokratyzacji życia w Polsce i odrodzenia ruchu oświatowo-kulturalnego.

Sprawozdanie przewodniczącego ZG ZNP Stanisława Macha

DZISIEJSZE obrady Plenum rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego są konsekwencją i logicznym kontynuowaniem naszych obrad rozpoczętych w historycznych dniach VIII Plenum KC PZPR. Na poprzednim plenum, w imię naszej organizacji zawodowej, daliśmy wyraz temu, jak bliski wychowawcom młodego pokolenia jest partyjny program naprawy życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego w naszym kraju. Szerokie poparcie i czynny udział członków Związku w realizacji tego programu świadczy wymownie o tym, że program partii staje się dziś programem wszystkich postępowych i patriotycznych nauczycieli-wychowawców.

Ten spontaniczny i powszechny zryw nauczycieli na drodze ku naprawie Rzeczypospolitej nie jest wynikiem politycznej koniunktury. Głębokim uzasadnieniem tej patriotycznej postawy nauczycieli jest kontynuowanie chlubnych i postępowych tradycji przedzielniościowej działalności organizacji zawodowej nauczycielstwa polskiego.

Należy dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek skontentować się naszą organizacją na wykonanie nowych, tak w treści jak i formie, zadań wynikających z programu demokratyzacji i naprawy wszystkich dziedzin naszego życia, zwłaszcza tak nam bliskiej jego dziedzinie duchowej, która — jak wiemy — poniosła szczególnie dotkliwe straty w okresie wszechwładnie panującego systemu stalinowskiego.

Sądzę więc, że na obecnym plenum określimy kierunek i

metody naprawy naszego życia związkowego oraz ustalimy kierunek dalszego rozwoju organizacji. Aby to nastąpiło, koniecznym jest, aby również na tym plenum określić możliwie najbardziej obiektywnie aktualny stan, w jakim znajduje się Związek. Wymaga to, sądzę, przeglądu, choćby najbardziej pobieżnego, naszej powojennej działalności i ustalenia charakteru i rozmiaru powstałych wypaczeń oraz — co jest szczególnie ważne — ich przyczyn.

Prawda jest, że w dyskusji, która dzisiaj toczy się w naszych gniatach, poważna część zarzutów skierowana pod adresem naszego Związku jest w niepełnym stopniu odbiciem generalnej krytyki i dyskusji na temat całego ruchu zawodowego, krytyki, której poddane zostało całe nasze życie polityczne i gospodarcze. Szeroka krytyka, której poddana jest nasza organizacja, wymaga odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania:

1) dlaczego Związek w okresie ostatnich zwiaszcza lat nie spełniał w należyłym stopniu swej podstawowej funkcji obrony interesów nauczycieli i organizatorów opinii nauczycielskiej we wszystkich ważnych zagadnieniach oświatowych.

2) dlaczego Związek nie kontynuował szerokiej działalności pedagogicznej i właściwej polityce ideowo-wychowawczej, a stał się uległym pomocnikiem administracji szkolnej i pełnił funkcję jednostronnej transmisji.

Nie jesteśmy dzisiaj przygotowani do tego, aby dać pełną ocenę działalności Związku w poszczególnych kadencjach ostatnich dwunastolecia.

Warto jednak zastanowić się nad pewnymi procesami, które na przestrzeni lat powojennych zachodziły w działalności naszej organizacji.

W latach 1941/1948, podobnie jak w całym ruchu zawodowym, tak i w naszej organizacji toczy się wal-

(Dokończenie na str. 2)

Delegacja Redakcji „Głosu Nauczycielskiego” u kierownika Zarządu Głównego ZNP

DNIA 19 bm. do kierownika Zarządu Głównego ZNP kol. Stanisława Macha udała się delegacja Redakcji „Głosu Nauczycielskiego” w składzie: Bolesław Milewicz (redaktor naczelny), Jan Szurek (sekretarz Redakcji), Stanisław Brzozowski (kier. Działu Związkowego), Mikołaj Kozakiewicz (nieetatowy członek kierownictwa Redakcji). Delegacja zwróciła się do kol.

Macha zapytaniem, jak ma przebiegać dalsza praca Redakcji wobec uchwalenia przez plenum natychmiastowego odwołania naczelnego redaktora „Głosu Nauczycielskiego”, jak też nieobudzenia dotąd tego stanowiska przez nowego redaktora. Kierownik Zarządu Głównego kol. Stanisław Mach zwrócił się z prośbą do naczelnego redaktora kol. B. Milewicza, do całego kierownictwa i zespołu redakcyjnego o kontynuowanie pracy w danym składzie do czasu definitywnego rozstrzygnięcia sprawy obsady personalnej Redakcji.

W trakcie rozmowy b. sekretarz Redakcji, nieetatowy członek kierownictwa Redakcji kol. Mikołaj Kozakiewicz złożył na ręce kol. St. Macha rezugnację z pracy w kierownictwie Redakcji.

Przez cały czas obrad utrzymywany był stały kontakt z odbywającym się plenum CRZZ. O przebiegu tych obrad informowali nauczycieli delegaci ZNP biorący udział w plenum CRZZ.

Mimo że ostateczne wybory nowego prezydium zostały odroczone na okres dwóch tygodni, zadania nakreślone w programie plenum zostały całkowicie wykonane. Dookończono do starego plenum Zarządu Głównego nowych 55 członków, uchwalono rezolucję, opracowano materiały dotyczące najważniejszych spraw oświaty, szkoły, Związku. Materiały te po głębokiej analizie i ustaleniu ważności zagadnień zostaną ujęte w konkretne wnioski i w pewnej kolejności realizowane. Zostały one ujęte przez komisję wnioskowa w 5 zasadniczych działach: ideowym, pedagogicznym, organizacyjnym, bytowym i tzw. spraw różnych. Najistotniejsze sprawy, najbardziej palące i nagłe zostały na tym plenum omówione. Pozostały tylko do załatwienia sprawy personalne.

Plenum, które się odbyło, nie było podobne do żadnego z dotychczasowych. Nie była to jakaś odprawa. Wysoki poziom obrad, gorąca, namiętna dyskusja, ostre starcia — świadczyły wymownie, że szermowano z urzędową formalną jedynością. Świadczyły, że nauczyciele biją się i bijć się będą o prawdę w szkole i w Związku. Było to istotnie walka o odbudowanie autorytetu nauczyciela, szkoły, Związku.

Należy z całym przekonaniem stwierdzić, że proces odnowy Zarządu Głównego ZNP został rozpoczęty. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jeżeli członkowie plenum z równą siłą, równym ładunkiem energii i w zgodzie z tym, co deklarowali w Warszawie, wprowadzą te zapowiedzi w swoim okręgu, powiecie, ognisku — to będziemy mogli stwierdzić, że proces odnowy życia całego Związku został rozpoczęty.

Wybory władz związkowych

W CIĄGU obrad dokonano kooptacji 55 nowych członków Plenum ZG ZNP. Plenum to powołało na stanowisko naczelnego redaktora „Głosu Nauczycielskiego” kol. dr Teofila Wojeńskiego.

W późnych godzinach wieczornych plenum przystąpiło do wyboru 15-osobowego prezydium. Zgłoszono 24 kandydatów. Po ogłoszeniu wyniku wyborów kilku wybranych członków prezydium zgłosiło rezugnację oświadczając, że nie mogą się podjąć prac nad dalszą odnową pracy związkowej ze względu na brak w prezydium niektórych dawnych członków działaczy związkowych.

Równocześnie członkowie komisji skrutacyjnej oświadczyli, iż część oddanych kart wyborczych zawierała większą liczbę nazwisk od proponowanej liczby członków prezydium. Karty te zostały przez komisję skrutacyjną nieustannie uznane za ważne. Po tych oświadczeniach plenum uchwaliło unieważnić wybory i ze względu na późną porę oraz absencję wielu członków z terenu, którzy wyjechali już do domu — przerwać obrady.

Tymczasowo kierownictwo Zarządu Głównego powierzono kol. Stanisławowi Machowi, którego upoważniono do zwolnienia w najbliższym czasie następnego posiedzenia plenum, które ponownie dokona wyboru nowego prezydium. Równocześnie plenum poleciło przeprowadzić rozmowy z dawnymi działaczami związkowymi w sprawie ich powrotu do czynnej pracy związkowej.

TRZYDNIOWE plenarne obrady Zarządu Głównego, które odbyły się w dniach 15—17 listopada br., były niezwykłym wydarzeniem dla Związku. Odbywały się one w ważnym momencie dziejowym, jaki przeżywał cały naród w związku z pobycem delegacji polskiej w Moskwie. Plenum Zarządu wysłało telegram z życzeniami dla delegacji partyjno-rządowej obradującej w Moskwie treści następującej:

„Plenum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w imieniu całego nauczycielstwa polskiego przesyła serdeczne pozdrowienia delegacji. Życzymy delegacji pomysłnych negocjacji mających na celu umocnienie suwerenności naszego kraju, zapewnienie jego bezpieczeństwa, rozwoju ekonomicznego i kulturalnego oraz pogłębienia przyjaznych stosunków między Polską a ZSRR, opartych na zasadzie równości i wzajemnego szanowania suwerenności narodowej”.

Na sali obrad znaleźli się poza członkami plenum nauczyciele i działacze związkowi odsunięci przez długie lata od czynnej działalności w organizacji, szczególnie po „przełomowym” Zjeździe Poznańskim w 1948 r. Celem tego rozszerzonego plenum, które wraz z gośćmi liczyło ponad 200 osób przybyłych z całej Polski, z miast wojewódzkich, powiatowych, nawet z zapadłych, głuchych wsi, gdzie niby rezerwaty zachowały się jeszcze szkoły jednoklasowe — była decyzja odnowy ZNP.

Atmosfera obrad od momentu ich rozpoczęcia była gorąca i burzliwa. Zdało się początkowo, że obrady ugrzęzną w sprzecznościach spraw pozornie formalnych, prestiżowych, czysto proceduralnych. Zdawało się również, że przybyli do sali jak gdyby cieni nieufności i niechęci między odsuniętymi od Związku działaczami a obecnymi utrudni możliwość opracowania jednolitego programu działania, trudni lub opóźni rozpoczęcie się procesu odnowy.

Uchwalona jedynomyślnie rezolucja w sprawach oświaty i kultury, w sprawach szkolnych i związkowych — rozprysła te obawy. Okazało się, że

platforma ideowo-polityczna, na jest wspólna wszystkim delegatom. Jedynomyślnie oceny obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej i zgoda na wspólny marsz polską drogą do socjalizmu wskazywaną w uchwałach VIII Plenum — nie budziła wątpliwości.

Toteż nieco dziwnym i niezrozumiałym wydawał się fakt, że niektórzy z kolegów zwracali się do starszych działaczy związkowych z propozycją, by wyrazili swój stosunek do dokonujących się po VIII Plenum przemian w Polsce. Tym dziwniejsze były ich wątpliwości, że nasuwały się tym kolegom już po przemówieniach starszych działaczy, którzy wy-

rażane okrzykami z sali, przyzywaniem mówcy, niedopuszczaniem do głosu itp., ale już za chwilę panowała niepodzielna jedność, kiedy omawiane zagadnienie było istotnie ważne, zasadnicze, interesujące ogół nauczycieli. Tak było np. kiedy postawiono wniosek o zwrócenie uwagi na nadanych złotych odznakach związkowych, zagadnienie świeżości szkoły itp.

W gorącej atmosferze dyskusji przy podejmowaniu pospiesznych, niezbyt ściśle sformułowanych wniosków, w ocenie pewnych zagadnień — wynikało nieporozumienia. Tak było np. z „Głosem Nauczycielskim”. W rzeczywistości nie było w redakcji jakiegoś ruchu oporu, jak to określono, przeciwko jej kierownictwu. Były, jak w każdej redakcji — sprzeczne kwestie omawiane przez cały zespół lub kolegium.

Nieporozumienia te wynikały z tego, że członkowie plenum musieli w dużym skróceniu ze względu na liczbę mówców (68 osób) wypowiedzieć swoje myśli i formułować wnioski w kilku minutach, jakie mieli do dyspozycji. Jak wiele było na tym plenum spraw do załatwienia, jak starano się je wszystkie załatwić i poświęcić im sporo czasu — świadczył fakt, że musiano przedłużyć obrady plenum o jeden dzień i obradować do godziny 1 w nocy. To wpłynęło w pewnym stopniu na atmosferę obrad, powodowało zdenerwowanie wyrażane niekiedy bardzo dobitnie i nawet w sposób przykry.

Wybory członków prezydium musiano przerwać, gdyż komisja skrutacyjna przy obliczaniu głosów popełniła poważne błędy. Powtórzenie wyborów jeszcze tej samej nocy stało się niemożliwe, nie było już na sali statutowej większości członków plenum. Do czasu wyborów

na sali obrad

raźnie, w niedwuznaczny sposób określili swój stosunek do zachodzących przemian. Stanowisko ich znane jest nie tylko od dzisiaj, kiedy mamy już poza sobą VIII Plenum. Określił je przed dwudziestu laty w deklaracji ideowej z 1936 r., w walce przeciw faszyzacji Związku w 1937 r., w okresie okupacji hitlerowskiej i w latach 1945 — 1956.

W miarę jednak rozwijającej się dyskusji lody pękaly i chociaż trudno byłoby to określić jako ogólnozwiązkowe „kochajmy się”, to w każdym razie atmosfera coraz bardziej się ocieplała. Nie było różnic, gdy delegaci wyrażali głęboką troskę i poczucie odpowiedzialności za stan oświaty, kiedy wskazywali na najdrażliwsze i najjaskrawsze zaniedbania i błędy na odcinku oświaty, kiedy szukali wspólnie środków naprawy. Nie było też znaczących rozbieżności, kiedy oceniali dotychczasowe role Związku, jego działalność, jego błędy. Merytoryczna ocena przyjmowana była na ogół z aprobatą. Forma tej oceny budziła jednak mniej lub więcej gwałtowne sprzeci-



Grupa działaczy związkowych w czasie przerwy w obradach

Sprawozdanie przewodniczącego ZG ZNP

(Dalszy ciąg ze str. 1)

ka o jedność organizacyjną i ideologiczną. Jedność organizacyjną udaje się zyskać stosunkowo łatwo. Zarówno członkowie TNSW, jak i narodowo-chrześcijańskiej organizacji nauczycielskiej pomni na niemożliwość, deklarują akces do ZNP. Jedność ideologiczną nie można było osiągnąć w tak szybkim czasie. Ujednolicenie czy choćby zbliżenie poglądów powzięte w okresie międzywojennym, w okresie ostrych walk z wrogami ustroju demokratycznego, zastrzeżenia niekiedy różniły, podział między zdecydowanymi wrogami państwa ludowego a wahającymi się lub wolniej lidowo krystalizującym się w kierunku szerszego patriotyzmu i postępowego z przekonaniem obywatela.

Na terenie naszego Związku od kilku lat, powstaje coraz silniejszy nurt, który dąży do odwołania się do tradycji myśli politycznej, która hamowała dojrzenie ideologiczne i lamala niekiedy prawdziwie demokratyczny front.

I to było, wydaje się, pierwsze ostentatywne odwołanie się do tradycji myśli politycznej, która hamowała dojrzenie ideologiczne i lamala niekiedy prawdziwie demokratyczny front.

Ostatnia, jak pamiętam, okazała wymiana różnych poglądów w Itonie naszej organizacji było wrota, które otworzyły przed nami drogę do postępowego i przekonaniem obywatela. Na terenie naszego Związku od kilku lat, powstaje coraz silniejszy nurt, który dąży do odwołania się do tradycji myśli politycznej, która hamowała dojrzenie ideologiczne i lamala niekiedy prawdziwie demokratyczny front.

W tym czasie jednak nauczycielstwo związkowe odbudowało tradycje związkowe formy organizacyjnej, jak ogniska czy konferencje rejonowe. Tętniła w nich nowa treść. To bowiem, co wszystkich patriotycznych nauczycieli wówczas łączyło, było w dziedzinie politycznej. Mimo że instancje wyższe Związku zajęte „wielką polityką” nie pomagały w krzewieniu myśli pedagogicznej, to jednak żarliwie dyskusje, wymiana doświadczeń w większym gronie nauczycieli służyły podniesieniu kwalifikacji, rozwijały intelektualnie, wpływały dodatnio na podnoszenie poziomu pracy dydaktycznej i wychowawczej.

Takie jednak formy rozwijające samodzielność myślenia, dające możliwość zbliżenia poglądów, nie były zgodne ze stałymi modelami związków zawodowych.

ETATYZACJA ZWIĄZKU

ZAMIENIONO więc w r. 1948-49 ogniska na małe, uniemożliwiające wszelką działalność organizacyjną ZNP. MOZ, I to był następny niezwłocznie dotkliwy cios, który właściwie zniszczył wszelką działalność Związku. Związek stracił bazę działalności społecznej. Uśmiercono sekularyzacja pod pretekstem walki z syndykalizmem i niebezpieczeństwem powstania w łonie Związku federacji. Zneutralizowano w ten sposób najbardziej ofiarny aktyw społeczny. W stosunku do nauczycieli-działaczy, wobec których zabrakło logicznych argumentów, fabrykowano odpowiednie opinie, które uniemożliwiały jakąkolwiek działalność społeczną.

W tej sytuacji to nawet najbardziej zawężone zadania realizowano głównie przy pomocy aparatu etatowego, który rozrastał się w miarę likwidowania aktywności społecznej. W ten sposób ognia związkowe stawały się urzędami, a najbardziej nawet ofiarni działacze etatowo omiśnieni wszystkich spraw związkowych. To doprowadziło do spełnienia podstawowych zadań, ograniczając i wręcz paraliżując obronę interesów związkowych, obniżając autorytet Związku i prowadząc nieuchronnie do zerwania więzi z ogółem członków.

W tej sytuacji do instancji związkowych wchodziło, często z dobrej woli, młodzi, mało doświadczeni związkowcy. Nie znając historii Związku, zwla-

szcza jego tradycji postępowej i demokratycznej, stykając się raczej z bardzo jednostronnymi ich ujęciem, pozbawieni pomocy doświadczonej kolegow, z konieczności prowadzili instancje w oparciu o szablon działania, jaki już w tym czasie zdolano narzucić wszystkim związkom zawodowym, który, rzecz oczywista, nie uwzględniał nie tylko specyfiki polskiego ruchu zawodowego, ale nawet charakteru poszczególnych związków branżowych.

Tak więc powstał, oparty o niemożliwe wzory model Związku, który to model wbrew sensownemu założeniu, że związki winny stawiać się szkoła gospodarowania i rządzenia — szkoła socjalizmu, stał się przedłużeniem aparatu administracyjnego. Model ten należało jednak wypełnić treścią. Tu już sprawa była nieskomplikowana. Wystarczyło bez żadnych zastrzeżeń i adaptacji przeszczepić na polski grunt radzieckie doświadczenia.

Nie można oczywiście negować potrzeby wymiany doświadczeń, zwłaszcza między krajami budującymi socjalizm, wypływać polegało jednak na tym, że nie starano się wyłożyć, na jakim gruncie i na jakich warunkach kształtowały się nawet najlepsze doświadczenia.

Tak więc twórcze prace oświatowe i pedagogiczne wśród nauczycieli zamieniono w przymusowe szkolenie ideologiczne. Wynikało ono z wyrażenia z licznych postulatów nauczycieli, niemniej jednak z materiałów źródłowych, z klasyków marksizmu podawano przez wyjętą papkę zwalnającą od studiowania i myślenia, w postaci różnych broszurek opracowanych w wydziale oświaty. Studium podręcznika Kairowa stało się od roku 1949 jedynym objawem krzewienia wiedzy pedagogicznej na terenie Związku.

Dwie lata nie wydobowano z zapomnienia dorobku polskiej postępowej myśli pedagogicznej i innych państw. Ostatnie dopiero miesiące wzniosła w tej dziedzinie pierwsze nieśmiałe zmiany.

Jeśli się doda do tego, że działalność zlikwidowanego w latach 1948-49 Wydziału Socjalno-Pedagogicznego zastąpiły szablone formy pracy kulturalno-oświatowej, to nie trudno stwierdzić, że był to okres dość rydajkowego odzwierciedlenia odczuwanych potrzeb i potrzeb myśli pedagogicznej i innych państw. Ostatnie dopiero miesiące wzniosła w tej dziedzinie pierwsze nieśmiałe zmiany.

Te zjawiska prowadziły nieuchronnie do utraty przez ZNP samodzielności, formułowania opinii o sytuacji w nauczaniu i wychowaniu, o rozwoju oświaty, kształceniu nauczycieli, a zwłaszcza do utraty wpływu na programy i podręczniki.

Po wojnie III Krajowy Zjazd ZNP odbywa się już w atmosferze, jaka powstała na skutek znieszczenia roli Związku, przystosowanego do systemu, w którym, jak wiemy, konsekwentnie przekształcały się w praktyce leninowskie formy życia społecznego. Stan ten w naszej organizacji pogłębia dana wówczas ocena historyczna, w wyniku której nastąpiło nie tylko słuszne odizolowanie Związku od ludzi i wpływów skrajnie reakcyjnych, ale również, co należy uznać za skądinąd, od ludzi o przekonaniach rewolucyjnych.

Wreszcie IV po wojnie Zjazd Związku przebiegał, jak wiadomo, pod słusznym hasłem walki o postawę ideową nauczyciela. Postawa ta bowiem zawsze warunkowała i warunkuje wzrost jakości pracy wychowawczej. Niestety, wnioski teoretyczne z tego czasu były dalekie od rzeczywistości. Nie umieliśmy wtedy ocenić istotnych przyczyn zła tkwiących w zakorzenionym już mocno systemie kultu jednostki. Ograniczone do minimum w tym okresie działania organizacji nie mogły już podjąć realizacji słuszych nawet postulatów czy uchwalać. Tak więc stan niezadowolona, beznadziejności, pogłębiała bierność organizacyjnej wynikała z poważnej rozbieżności, jaka zaistniała między słowami a codziennym czynem.

Wreszcie ostatni kurs polityki kadrowej lansowany pod hasłem klasowej, wypaczony zwłaszcza w latach 1949-1953 dokonał swego dzieła.

PRÓBA REHABILITACJI ZNP

W TAKICH warunkach, kiedy na skutek ogólnej sytuacji powodującej wypaczenia w ruchu zawodowym oraz naszych własnych błędów, które pogłębiały stan niezadowolona z pracy Związku, postanowiono przygotować Jubileuszowy Zjazd.

I to nie dla formalnego odwołania rocznicy, ale głównie dla dokonania pierwszego kroku, by zerwać z nieustnymi praktykami

lat ostatnich. Z perspektywy roku możemy chyba wyraźnie stwierdzić, że był to organizacja społeczna, która jeszcze przed XX Zjazdem KPZR zainicjowała jako pierwsza program odnowy swej działalności. Dokonaliśmy na tym zjeździe pierwsze, skromne jeszcze próby przewartościowania oceny naszej 50-letniej działalności, dając podstawę do rehabilitacji wszystkich, co w historii ZNP było twórcze i postępowe, przywracając należny szacunek i cześć postępowym tradycjom i działaczom.

Nielatwo jeszcze nawet dzisiaj ocenić i przedstawić proces walki, jaka toczyła się o to, aby na V Zjeździe zatrzymała prawda, ani dokonać istotnego przełomu działalności Związku i przywrócić mu właściwą rolę.

Zadziwić może towarzyszy, że charakteryzując niektóre zjawiska w życiu naszej organizacji pomijam, choć nie wolne od błędów, ale w serdecznym trudzie setek aktywistów związkowych ciężko wypracowane osiągnięcia. Tak jak na pewno nie negujemy niewątpliwych osiągnięć dokonywanych pod kierownictwem partii i władzy ludowej w dziedzinie naszego życia w okresie minionego 12-letcia, tak również musimy stwierdzić, że osiągnięcia te, w niemiłym stopniu, dotyczą naszej oświaty i kultury, naszego Związku.

Niejednokrotnie mieliśmy już możliwość, choć w sposób zbyt optymistyczny, ocenić nasz dorobek i przedstawić go nauczycielstwu i całemu społeczeństwu.

Myślę, że dyskusja nie pominięła i tych pozytywnych zjawisk, dlatego w zagajeniu naszej dyskusji chciałbym raczej skoncentrować się głównie na brakach przywzrostek działalności i ich przyczynach.

Jeśli więc o nich mamy w dalszym ciągu mówić, to sądzę, że byłoby poważnym uproszczeniem, gdybyśmy oceniali sytuację, jaka panowała w naszej organizacji zawodowej w oderwaniu od systemu, jaki zaważył na całym naszym ówczesnym życiu i hamował rozwój socjalistycznych stosunków, rozwój demokracji. Szukając przyczyn, które w ówczesnym systemie powodowały wypaczenia działalności związkowej, pragnę zwrócić uwagę towarzyszy na trzy — naszym zdaniem — podstawowe zagadnienia:

na nasze stosunki z administracją szkolną i państwową w ogóle, na współpracę ogólną Związku i partii oraz wzajemne stosunki ZNP i CRZZ.

W odniesieniu do zagadnienia pierwszego, powszechnie się mówi i nie bez racji, że ognia Związku były przedłużone odizolowanie Związku od ludzi i wpływów skrajnie reakcyjnych, ale również, co należy uznać za skądinąd, od ludzi o przekonaniach rewolucyjnych.

Co rodzilo taką praktykę? Po pierwsze — słuszną zasadą, że wspólnie z administracją działaliśmy na tej samej płaszczyźnie ideologicznej, realizując te same zadania, była wypaczona stosowaniem przez nas tych samych administracyjnych metod działania.

Po drugie — nieluszną, przez długi okres czasu lansowaną teoryjką, że krytyka ludzi pracujących w administracji oznacza atak na ideologiczne podstawy władzy ludowej, osłabia jej rolę i pozycję w społeczeństwie.

Po trzecie — nawet w warunkach tzw. dobrej współpracy, zapomnieliśmy w praktyce o tym, że współdziałanie zobowiązuje nie tylko do wymiany poglądów między instancjami Związku i administracji, lecz zobowiązuje również do instancji do konfrontacji swoich poglądów z opinią ogółu członków, czego, niestety, nie uczyniliśmy przez długi czas ani Związek, ani administracja.

Praktyką taką mogliśmy długie lata kulturować, gdyż zwłaszcza po II Kongresie Zw. Zawodowych, pojęcie centralizmu demokratycznego, w codziennym działaniu zmienił się na centralizm biurokratyczny. System taki gwarantował również zbioraktyzowanej administracji wyłączne prawo jednostronnych decyzji nawet w sprawach zasadniczych.

Tak przecież, bez opinii nauczycieli powstawały programy nauczania, w taki sam sposób długie lata decydowano o warunkach pracy i płacy. (Dopiero ostatni rok przynosił tu zasadniczą zmianę).

System kształcenia nauczycieli wprowadzony był bez opinii samych zainteresowanych. To samo dotyczyło budownictwa szkolnego, organizacji szkolnictwa i wszystkich chyba pozostałych zagadnień wraz z bolesną i jakże obciążającą, mimo wszystko, naszą związkowe sumienie sprawą ruchu służbowego, którego skutki odczuła poważna część spośród 118 tys. „ruszonych” z miejsca pracy w latach 1950 — 54 nauczycieli, nie mówiąc już o stratach, jakie poniosło w związku z tym wychowanie naszej młodzieży.

ZWIĄZEK PRZEDŁUŻONE RAMIE ADMINISTRACJI

ZACHODZI pytanie, dlaczego nie reagowaliśmy na przejaw jawnego łamania ustawowo zagwarantowanej niezależności ruchu zawodowego od państwa? Dlaczego nie było konfliktów między instancjami Związku i administracją? Po pierwsze — nie szukali-

śmy, nawet dla słuszych koncepcji, oparcia w masach. Decydowały przecież ogólnie instrukcje, którymi byliśmy kierowani. Drabina kultu była w szczególności gęsto obsadzona przez tych, którzy zawsze mieli ostatnie słowo w sprawach związkowych, choć — nie byli członkami instancji związkowych.

Po drugie — realizowaliśmy zasadę więzi teorii z praktyką, choć w minionym okresie samokrytycznie stwierdzaliśmy, że jest wrecz odwrotnie.

Drugie to wszelkie usiłowania czynione przez nas na przestrzeni wielu lat, aby w naszej działalności obrona interesów nauczycielstwa i pracowników oświaty była jednym z podstawowych zadań Związku — traktowano jako socjaldemokratyczne czy syndykalistyczne tendencje.

Taki stan musiał doprowadzić do pokaznej dysproporcji, którą stwierdziliśmy w ostatnim roku, między średnią plac nauczycielską, a pewną kategorią robotników (na rozwet oczywiście tych drugich). Mimo poważnej podwyżki plac w bież. roku nie osiągnęliśmy, niestety, jeszcze poziomu średniej rocznej plac w kraju i nielato będzie to dysproporcje wyrównać. Ponadto miały miejsce jeszcze gorsze zjawiska, jak używanie Związku do odbierania nauczycielom nabytych już, nawet w okresie rządów kapitalistycznych, uprawnień. Wystarczy wspomnieć, że w roku 1950 przy czynnej pomocy Związku odebrano wychowawczym przedmiotowe i nauczycielami prawa do ferii i tylko częściowo udało się to wyrównać w nowej pragmatyce.

W tym samym roku przekazał państwu sanatorium nauczycielskie, które dopiero od kwietnia tego roku zaczyna stopniowo służyć nauczycielom.

Zastępowanie związków branżowych w decyzjach dotyczących plac, ograniczenie swobody Związku w rozwijaniu współpracy z zagranicą, decydowanie wreszcie w sprawach strukturalnych — olo dalszy rejestr praktyk CRZZ, które sprawdziły ostatecznie związki zawodowe do roli bufora między decyzjami administracji a niezadowolonym mas.

Odnowa życia związkowego wymaga więc gruntownej zmiany stosunków między instancjami Związku i administracji. Sądzimy, że nieodzownym tego warunkiem jest przywrócenie Związku pełnej niezależności, wobec władz państwowych, jeśli rzeczywiście dążyć do tego, aby Związek był siłą społeczną, która działa z upoważnienia i w oparciu o ogół związkowców. Chodzi o pełną reprezentację masy pracujących wobec najwyższych organów władzy państwowej. Chodzi tu oczywiście o podział dochodu narodowego, kształtowanie świadczeń socjalnych, zagadnienia oświatowe. Wymaga to, aby CRZZ podjęła dla rozwiązywania tych problemów prace badawcze, złożone z najlepszych specjalistów w danej dziedzinie, a nie statutowych funkcjonariuszy. Utrzymanie takiej reprezentacji ruchu zawodowego wydaje się słusznym i nie pociągającym za sobą zbyt wielkich kosztów jej utrzymania.

CO CZYNIĆ NALEŻY? Staliśmy się przedstawiciele istoty wypaczeń, jakie zaistniały w ostatnich latach w działalności naszego Związku w systemie, który zwijemy kultem jednostki.

Może powstać pytanie, w jakim stopniu Zarząd Główny i kierujący nim ludzie są za ten stan odpowiedzialni. Pragniemy wyjaśnić, że wszystko, co w tym zagajeniu dzisiejszej dyskusji powiedziano, dotyczy przede wszystkim Zarządu Głównego i odpowiedzialnych za jego pracę ludzi.

Sami zresztą dokonacie w czasie naszych obrad oceny działalności dotychczasowego prezydium. Sądzimy jednak, że podobnie jak działanie w ramach minionego systemu przychodziło niemożliwym z nas z dużymi oporami, tak przewyższenie wielu nawyków starego nie dokonuje się, mimo najszerszych chęci, w toku jednego plenum. A zadania są poważne, trzeba by wykonać z pełną energią i bez jakiegokolwiek zahamowań. Dlatego też w imieniu własnym i pozostałych członków prezydium składam powierzone nam rolę temu mandatu do decyzji plenum Zarządu Głównego.

Pragniemy szczerze, aby wyniki obecnego plenum dały jak najlepsze rezultaty w procesie wielkiej odnowy naszej organizacji.

Pozwólcie więc, że przedstawiamy wam nasz pogląd na niektóre zagadnienia związane z tym procesem.

Nieodzownym warunkiem w procesie naprawy jest odzyskanie zaufania ogółu członków Związku do aktywno kierującego wszystkimi instancjami. Wymaga to przyspieszenia wolnych, nieskrepowanych, odbywających się w atmosferze szczerzej wymiany poglądów i krytyki, wyborów, od wszystkich ogniw poczynając aż do Krajowego Zjazdu.

PRAKTYKI CRZZ

Wreszcie — trzecie zagadnienie — to współpraca z CRZZ.

Trzeba to wyraźnie stwierdzić, że nie ma „wpływu” na hamowanie i wypaczenie pracy Związku miała CRZZ. Tę rolę zbiurokratyzowana po II Kongresie Związków Zawodowych machina przejęła wszystkie niemal kompetencje branżowych związków, odbierając im tak konieczną w działaniu samodzielność.

Zlikwidowanie, a wcześniej ZNP niehonorowanie statutu ZNP gwałtownie, wbrew naszym dążeniom, do działalności z działalnością związków branżowych to zupełnie odmiennej specyfice. Do dzisiaj jeszcze paraliżuje naszą pracę niewłaściwa polityka finansowa, Mam tu na myśli inkasowanie całej naszej składki przez CRZZ, z czego 25 proc. pozostaje do jej dyspozycji, a pozostała kwota splotywa z góry w dot. Nie do utrzymania jest system limitowania przez CRZZ sum na poszczególne działy naszego budżetu. Względem propagandowe i sztuczne ratowanie autorytetu związków powodowały CRZZ bardziej niż troska o ludzi pracy.

Dzisiaj około 5 milionów złotych kosztuje i tak skromny budżet Związku wypłacamy na te świadczenia, zamiast przeznaczyć tę sumę na merytoryczną działalność. Przewidywana szybki wzrost wydatków w tym dziale prowadzi nieodwrotnie do tego, że w niedalekiej przyszłości połowę budżetu wydamy na ten cel. Świadczymy tu — sądzimy — powinien być najszybciej przejęty Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który podobno swoje poważne nadwyżki oddaje na administrację.

Zastępowanie związków branżowych w decyzjach dotyczących plac, ograniczenie swobody Związku w rozwijaniu współpracy z zagranicą, decydowanie wreszcie w sprawach strukturalnych — olo dalszy rejestr praktyk CRZZ, które sprawdziły ostatecznie związki zawodowe do roli bufora między decyzjami administracji a niezadowolonym mas.

Odnowa życia związkowego wymaga więc gruntownej zmiany stosunków między instancjami Związku i administracji. Sądzimy, że nieodzownym tego warunkiem jest przywrócenie Związku pełnej niezależności, wobec władz państwowych, jeśli rzeczywiście dążyć do tego, aby Związek był siłą społeczną, która działa z upoważnienia i w oparciu o ogół związkowców. Chodzi o pełną reprezentację masy pracujących wobec najwyższych organów władzy państwowej. Chodzi tu oczywiście o podział dochodu narodowego, kształtowanie świadczeń socjalnych, zagadnienia oświatowe. Wymaga to, aby CRZZ podjęła dla rozwiązywania tych problemów prace badawcze, złożone z najlepszych specjalistów w danej dziedzinie, a nie statutowych funkcjonariuszy. Utrzymanie takiej reprezentacji ruchu zawodowego wydaje się słusznym i nie pociągającym za sobą zbyt wielkich kosztów jej utrzymania.

Może powstać pytanie, w jakim stopniu Zarząd Główny i kierujący nim ludzie są za ten stan odpowiedzialni. Pragniemy wyjaśnić, że wszystko, co w tym zagajeniu dzisiejszej dyskusji powiedziano, dotyczy przede wszystkim Zarządu Głównego i odpowiedzialnych za jego pracę ludzi.

Sami zresztą dokonacie w czasie naszych obrad oceny działalności dotychczasowego prezydium. Sądzimy jednak, że podobnie jak działanie w ramach minionego systemu przychodziło niemożliwym z nas z dużymi oporami, tak przewyższenie wielu nawyków starego nie dokonuje się, mimo najszerszych chęci, w toku jednego plenum. A zadania są poważne, trzeba by wykonać z pełną energią i bez jakiegokolwiek zahamowań. Dlatego też w imieniu własnym i pozostałych członków prezydium składam powierzone nam rolę temu mandatu do decyzji plenum Zarządu Głównego.

Pragniemy szczerze, aby wyniki obecnego plenum dały jak najlepsze rezultaty w procesie wielkiej odnowy naszej organizacji.

Pozwólcie więc, że przedstawiamy wam nasz pogląd na niektóre zagadnienia związane z tym procesem.

Nieodzownym warunkiem w procesie naprawy jest odzyskanie zaufania ogółu członków Związku do aktywno kierującego wszystkimi instancjami. Wymaga to przyspieszenia wolnych, nieskrepowanych, odbywających się w atmosferze szczerzej wymiany poglądów i krytyki, wyborów, od wszystkich ogniw poczynając aż do Krajowego Zjazdu.

Jest to pierwszy, wydaje się, warunek moralnego odrodzenia naszego ruchu i zerwania z nie-słusznymi praktykami minionego okresu.

Wydaje się jednak, że koniecznym jest już dzisiaj dokonanie reorganizacji w wielu naszych instancjach. Chodzi szczególnie o to, aby umożliwić działalność związkową wszystkim działaczom, którzy nielusnie byli odsunięci od pracy w ruchu zawodowym.

Stwierdzamy, że dotychczasowa ograniczona działalność Związku nie stwarza warunków, aby już dzisiaj można było dokonać prawidłowej oceny stanu oświaty i nakreślić plany jej rozwoju.

Dlatego też wydaje się koniecznym, aby zaplanowana i przygotowywana już narada oświatowa była ważnym punktem w programie działania naszego prezydium.

Są jednak już dzisiaj niewyłącznie nabrzmiałe problemy, w których realizacji nauczyciele żądają szybkiej i konkretnej pomocy.

Do nich należą: 1. natychmiastowe podjęcie przez resort prac nad nowymi programami, zwłaszcza przedmiotów humanistycznych, oraz podręcznikami. Praktyka wskazuje, że dotychczasowe zalecenia, sugerujące opuszczenie pewnych partii materiałów również prowadzą do wypaczenia obiektywnej prawdy.

Musimy dążyć do tego, żeby Związek Nauczycielstwa Polskiego nie był narzędziem w ręku tego czy innego aparatu, ale żeby był sprawnym narzędziem nauczycielstwa. Tu trzeba złożyć polityczny nacisk, złożyć polityczny nacisk, złożyć polityczny nacisk, złożyć polityczny nacisk, złożyć polityczny nacisk.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Jeżeli chodzi o teren ZNP i szkół, to w tym względzie musimy powiedzieć, że ZNP przez to, że się nie przeciwstawiał, jest odpowiedzialny wobec narodu, wobec młodzieży, wobec dziecka za te straty, które poniesiliśmy. Proszę kolegów, jeśli chodzi o stosunek do partii, to mnie się zdaje, że powinniśmy nie walczyć z partią, ale w partii — o nasze słuszne stanowisko i do tego nas partia wzywa i tylko to może być słusze i pozytywne. Powinniśmy mieć — jak specjalści, których są — wagi i z tym sądem trzeba się liczyć, jeżeli czujemy swoją rację. Naszym obowiązkiem jest czuć odpowiedzialność nie wobec władz, ale wobec narodu i wobec młodzieży polskiej.

Fragmenty przemówień w dyskusji na Plenum ZG ZNP

Kol. Władysław Bienkowski

Minister Oświaty

MUSZE Wam, Drodzy Towarzysze, Przejaciele, zrobić mały zawód, mianowicie oświadczyć, że dziś Wam nie powiem i to z bardzo prostych przyczyn. Przede wszystkim dlatego, że powołanie mnie na stanowisko wypadło w okresie zasadniczych i głębokich przemian w Polsce. To znaczy, że tu nie wystarczy gdzieś tam jakiś jeden trybik przesunąć i pchać dalej, ale trzeba całą maszynę poważnie przebudować. Wszelka raptowna przebudowa byłaby niewskazana. Trzeba robić to rzeczy z głębią myśla.

Podejmuję to pracę w momencie, kiedy zagadnień duzych, ogólnopanstwowych, ogólnonarodowej wagi jest wiele i jeszcze przez te dni wiele spraw odciągać mnie po prostu chociażby z tej sali. Nie mogłem, jak się to mówi po warszawsku, wymigać się od całego szeregu spraw politycznych czy gospodarczych o zasadniczym dla kraju znaczeniu.



Minister Bienkowski w rozmowie z kol. Woźniakowskim z Łodzi

Wasza krytyka tutaj, i ta, która się słyszy w całym kraju, jest krytyką, którą będę określił jako fragmentaryczną, niezupełną, ma braki.

Jako dotychczasowy, bardzo zainteresowany obserwator mogę Wam się zwierzyć, że Wasza krytyka dotycząca stanu jest jeszcze niedostateczna. Jest niedostateczna dla mnie, niedostateczna dla nas wszystkich, którzy chcemy te maszyny na nowo ustawić i połączyć.

Potrzebujemy, żebyście obok krytyki, jakbyśmy powiedzieli, ogólnopolitycznej, ogólnonarodowej, przeszli troszczyć się do krytyki rzeczowej, od środka, od analizy poszczególnych odcinków z dziedziny oświaty, żebyśmy z tej krytyki od razu mieli jasny obraz przed oczyma, żebyśmy wiedzieli, co trzeba usunąć i jakie sugestie w tej chwili możemy przyjąć, jak postępować i odnosić się do naszej przyszłej roboty.

Tej krytyki, niestety, jest jeszcze za mało. Wydaje mi się,

Powiem tylko, że kalendarzyk mojej pracy będzie taki, że chyba co najmniej ze dwa tygodnie będą musiały, że tak powiem, badać, rozmawiać z ludźmi, czytać.

Próbowałem się tutaj zorientować, co Wy mówicie o tych sprawach, ale mówicie bardzo mało. Może po kątach — tak, ale tego, co zostaje czarno na białym, to jest bardzo mało, a jeżeli jest, to jest niekonkretnie, niewykryształizowane.

Wybaczyć, że to mówię, ale myślę, że tak samo patrzyć. Tu za mało jest momentów, które by wskazywały, że nauczyciele mają na pewne sprawy — negatywne, a na inne — pozytywne spojrzenie, za mało jest konkretności i z tych głosów, jakie tu padały, wynika, że trzeba większej konkretności, potrzeba ściślejszych ujęć.

Jeżeli chodzi o zagadnienie krytyki w tym sensie, krytyki jak to określiłem, konstruktywnej, to tej krytyki jest mało, a ona jest niekoniecznie potrzebna i niesłychanie pilna, bo my będziemy tutaj rewidowali założenia naszej pedagogiki, będziemy rewidowali nasz aparat, doświadczenia organizacyjne naszego szkolnictwa, będziemy usilowali ustawić to inaczej niż dotąd, bo dotychczasowe doświadczenia dają wiele momentów negatywnych; dlatego apeluję tutaj do Was pedagogów, do Was dydaktyków, do Was metodyków, do Waszej znajomości organizacji szkolnictwa — piszcie!

Piszcie artykuły nie tylko w prasie nauczycielskiej — tu jest wiele zagadnień, którymi interesuje się całe społeczeństwo — piszcie w prasie codziennej i w tygodnikach o swoich doświadczeniach, dlaczego te doświadczenia są ujemne; piszcie jak ludzie, którzy przechodzą na teren budowy i układają plany. Bo wtedy tylko będziemy mieli jasność sprawy i zdobędziecie się na te elementy, które są potrzebne dla wytworzenia kierunku oświaty w Polsce.

Chciałbym — taka jest moja głęboka intencja — żeby ten, który panował tu w czasie obrad i który jest stary, znany sprzed wojny, żeby tego tutaj nie było; mianowicie żeby ten podział na dwie części antagoniczne — nauczycieli i administrację, aparat i wykonawców tego programu, żeby ten przedział, jeśli nie zniknął zupełnie, to w każdym razie by zmierzzał do zera. A to z bardzo prostego powodu. I aparat szkolnictwa, i nauczyciele to jest jedna armia nauczycielska. My będziemy dążyli do tego, żeby zlikwidować w aparacie szkolnym „urzędniców”. Oni pewne funkcje muszą pełnić, ale te funkcje powinni nauczycieli, a nie Ministerstwa.

Wejdzimy w okres niewątpliwie demokratyzacji całego naszego życia i tym samym oparcia wychowania obywatela na zdrowych, rzeczywistych demokratycznych podstawach.

bre, możemy wyłonić jakąś koncepcję realną, koncepcję, którą uznamy za słuszną.

Mój ogólny pogląd na sytuację oświaty w Polsce, Drodzy Koledzy — jaki sobie wytworzyłem przez ten okres, kiedy byłem obserwatorem z zewnątrz i to obserwatorem dość dalekim, kiedy całego szeregu spraw nie miałem możliwości zbadać — mój ogólny pogląd jest jednak bardzo pesymistyczny.

Sytuację obecną oceniam jako bardzo złą i ciężką. Tutaj nie wystarczy przedstawienie tylko kółek do szeregu zagadnień, trzeba inaczej przystąpić, trzeba cały szereg zagadnień inaczej postawić, inaczej podjąć.

Wybaczyć mi, Drodzy Koledzy, jeżeli nie będę tutaj bawił się w jakieś procrusty, jakieś próby skłócenia z sufitu tego programu i wstrzymam się z jakimś exposé co do prac w Ministerstwie, co do tego, co ja osobiście mam za miar tutaj robić.

Kol. Czesław Wycech



CHCIAŁBYM w moim przemówieniu podzielić się myślami i uwagami o roli i zadań ZNP w przemowom, historycznym momencie, jaki przyszedł nad polski, Dobrych, że koledzy poddali tutaj ostrej krytyce to, co było w przeszłości, ale byłoby niestupro, tylko z rzeczą, gdybyśmy mieli oczy zwrócić tylko w przeszłość, a nie zajęli się sprawą naszych zadań na chwile obecne i na najbliższą przyszłość. W okresie kiedy kształtuje się inny model polityczny naszego kraju, muszą spełniać inną rolę i związki zawodowe jako komórkę organizującą potężne siły mas społecznych w obronie potrzeb i interesów światła pracy oraz jako konstruktywne organizacje dążące do obrony sprawiedliwości społecznej — socjalizmu. O sprawach tych trzeba mówić na obecnym zjeździe oświaty, że myśmy zawsze rozumieli, iż Związek Nauczycielstwa to nie tylko organizacja zawodowa, ale i organizacja społeczno-wychowawcza. Związek nasz nie może zajmować się wyłącznie obroną interesów zawodu nauczycielskiego, ale musi mieć swoje ramie społeczne.

Drugie zagadnienie to sprawa szkół i treści programów nauczania. Kiedy przejrzymy programy nauczania, możemy tam znaleźć dużo nieprawdziwych wiadomości o do faktów i ocen historycznych.

Pankratowa mówiła na XX Zjeździe, że w ocenie faktów i zjawisk trzeba kierować się prawdą historyczną, a tymczasem nasza szkoła poprzez swój program bardzo często służyła nieprawdzie i co więcej bardzo często obrażała uczucia narodu polskiego.

Uczyliśmy w pierwszych latach, że np. socjaliści to są socjal-faszyści i socjal-zdrajcy, silesi fabrykantów. Uczyliśmy, że ruch ludowy to ruch oparty o agraryzm, a agraryzm to ideologia zdrady narodowej.

Czytałem podręcznik historii z dziesięć lat temu, pamiętam historię polską. Słusznie mówiła o nim Pankratowa, że ma on charakter nacjonalistyczny. Była tam mowa o zbiorze praskim i austriackim, ale nie było mowy o zbiorze carskim. To był nacjonalizm robotniczy i Pankratowa słusznie skrytykowała to na Zjeździe.

Muszę powiedzieć, że w ciągu dwunastolecia nie wydobyliśmy

wartości ludu polskiego, jego kultury, dorobku myśli wychowawczej.

Dlatego też trzeba oczyścić nasz program z naleciałości, które służyły nieprawdzie i opracować nowe programy zgodne z zasadami naukowymi, jeżeli chodzi o nawiazanie do tradycji polskiej myśli wychowawczej.

I trzeba sobie, proszę koleżanki i kolegowie, powiedzieć, że w tym zakresie Instytut Pedagogiki, nasze katedry wychowania nie posunęły się naprzód. W zakresie nawiazania do polskiej myśli, do tradycji polskiej myśli, zrobiliśmy bardzo niewiele. Jest to bardzo pilne zadanie i Związek Nauczycielstwa musi podjąć pracę w tym zakresie.

Trzecia sprawa to zagadnienie ustroju szkolnego. Chciałbym podkreślić, że Sejmowa Komisja Oświaty, Nauki i Kultury podjęła w marcu uchwale, żeby powołać komisję do spraw reformy oświaty. Trzeba sobie powiedzieć, że o bok wielu błędów i niedomagań mamy w Polsce i osiągnięcia w zakresie szkolnictwa i oświaty.

Ale trzeba sobie powiedzieć z drugiej strony, że ta organizacja szkolnictwa nie odpowiada już dzisiejszym warunkom i przeobrażeniem społecznogospodarczym, jakie zaszły w naszym kraju.

Następna sprawa dotyczy administracji szkolnej. Na podstawie osobistych kontaktów muszę powiedzieć, że pracuje ona dość poważnie. Ale kształcenie tej administracji zostało przecięż zaniedbane. I oto ta administracja szkolna, która ma pomóc nauczycielstwu w jego ciężkiej pracy, nie spełnia zadań. Tym bardziej, że Ministerstwo Oświaty wyzyło się wpływu na nią. Przekazano radom narodowym sprawę obsadzania stanowisk w administracji szkolnej i bardzo często obsadzano te stanowiska ludźmi, którzy nie mają do tego odpowiedniego przygotowania. Dobierano ludzi do administracji szkolnej pod kątem politycznym i niefachowym. Ja nie występuję przeciwko kwalifikacji politycznej, ale jeżeli tylko ona decyduje, a przygotowanie pedagogiczne ogólnoszkolne nie jest brane pod uwagę, to jest niesłuszne. Dlatego pałają się sprawy reformy naszej administracji szkolnej.

Nie wiem, czy nie trzeba naszej administracji szkolnej wyodrębnić z rad narodowych i wrócić ją Ministerstwu.

O tej sprawie chciałbym, Koleżanki i koledzy, powiedzieć marginesowo. Jedyne mówił tu np. o sprawach administracji szkolnej i o tych ludziach, którzy nie spełniają zadań. Padły nazwiska Doboszewicza i Pawły. Muszę powiedzieć, że kiedy referowałem w komisji sejmowej sprawę ciężkich warunków dotychczasowego szkolnictwa specjalnego i zakładów specjalnych, zgłosił wniosek, który komisja przyjęła, domagając się ustąpienia Doboszewicza i Pawły.

Słuszne, że dopiero jeden z tych wniosków został zrealizowany. Drugiego minister Baranowski nie zdołał wykonać. Sadzę, że minister Bieliński będzie tu miał bardzo widoczne pole do pracy.

Administrowanie oświatą i kulturą było zbiorowładnym, nie konsultowanym się z Związkiem. Jest teraz sprawa powołania do życia przy Ministerstwie Oświaty Rady Oświaty i Wychowania. Przy ministrze Kultury już od paru lat czynna jest Rada Kultury, natomiast przy takim dziale, który obsługuje ponad 4 mil. młodzieży, przy Ministerstwie Oświaty takiej rady nie było. Ja myślę, że sprawa jest bardzo pilna. Do Rady Oświaty i Wychowania trzeba wciągnąć nauczycieli ze szkół oraz teoretyków i tam wprowadzić sprawy podstawowe na warsztat. Dlatego sądzę, że Związek musi się szczególnie zainteresować tym, żeby jak najszybciej powołano tę Radę i żeby weszli tam ludzie, którzy swoją twórczą pracą przyczynią się do ustalenia właściwych form organizacji oświaty.

Jeśli chodzi o Związek, to była tu mowa o starych i nowych członkach. Kiedy tak patrzy na te sale, to widzę tu przeważnie starszych kolegów. Za mało jest młodych. Jeżeli ma nastąpić odnowa, to nie tylko przez wprowadzenie do władz starych zasłużonych działaczy. Trzeba się zatroszczyć o dorobek nowy, podzielić na starych i nowych jest niesłuszny. Zły system kształcenia nauczycieli i system polityczny nie pozwalał na doskonalenie młodych działaczy, bo jeśli nie ma wolności, nie ma swobody mowy, nie ma do działacza nie może się kształtować.

Była przy tym fałszywa zasada, że działacza można wychować w szkole. Wprawdzie nie było tego w Związku, ale było gdzie indziej. Partia z tym zrywa i likwiduje szkoły partyjne. Trzeba brać działaczy, którzy wyrosli z mas i uczyć dalej, a nie brać nowych ludzi, i dopiero kształcić ich na działaczy. Trzeba wrócić do tego, żeby działacze społeczni rośli, stworzyć im warunki społeczne. I dlatego trzeba się zatroszczyć o nowy aktyw związkowy.

Oczywiście był tu podział na pracowników związkowych etatowych i społecznych. Trzeba bardzo dbać o to, żeby była i etatowi pracownicy w Związku, ale obok tych pracowników zawodowych muszą rosnąć aktywni społeczni, którzy idzie do pracy dobrowolnie, ochotniczo. Nie można dopuścić do tego, żeby było jak w okresie stalinizmu, kiedy etatowi pracownicy partii, ZSL czy związku zawodowego decydowali o tych społecznych działaczach. Oni decydowali o działaczach, którzy o całe niebo stali wyżej od nich.

A poza tym chciałbym powiedzieć, że trzeba robić wszystko, żeby odbudować koleżeńskie wśród nas, odbudować wzajemne zaufanie. W okresie stalinizmu, który gosił fałszywą teorię o zastraszaniu się walki klasowej w miarę postępu budowy socjalizmu, stworzono podejrzliwość, wprowadzono donosicielstwo i konfidentów.

Na tej sali jest jeden z kolegów, którego w roku 1945 zmuszono do tego, żeby był konfidentem, żeby donosił, co koledzy mówią w pokoju nauczycielskim. Przyszedł do mnie i mówi — ja się tutaj nie mieszczę, Zasadłem więc do ministra Radkiewicza i powiedział — nie można z nauczyciela robić konfidenta, trzeba go z tego zwolnić i takimi metodami nie posługujemy się w nauczycielstwie. Partia na III Plenum powiedziała, że to jest rzecz niesłuszna, że to zaszczytowało do zawodu nauczycielskiego jak do innych. To zburzyło nastroje koleżeńskie, dobrej atmosfery. Leczymy się z tego, może nie w pełni. Dlatego ZNP i wszystkie organizacje muszą się zatroszczyć, żeby stworzyć atmosferę koleżeńską.

Niekiedy koledzy mówią tak — jesteśmy w okresie demokratyzacji, w procesie demokratyzacji trzeba być czynnym, bo skorzystać z tego mogą elementy reakcyjne i wstępczne i doprowadzić do tego, żeby odbudować siły, które staną do walki z Polską Ludową, z socjalizmem.

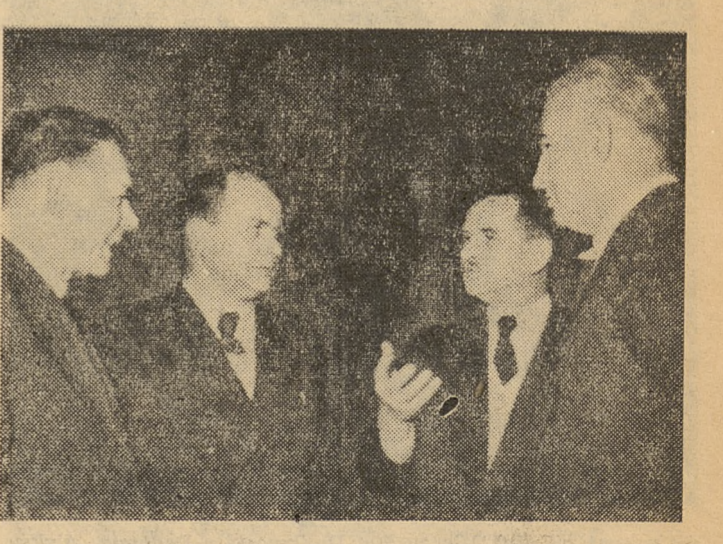
Dlatego jest rzeczą słuszną, żeby w procesie demokratyzacji powiedzieli, że są pewne granice. Trzeba powiedzieć, że w procesie demokratyzacji nie można zrezygnować z dążeń do budowy nowego ustroju, ustroju sprawiedliwości, trzeba powiedzieć, że w tej drodze demokratyzacji nie ma powrotu do kapitalizmu.

Najlepszą gwarancją tego jest Gomułka, stary działacz komunistyczny, który stoi na czeluści, i my jako działacze społeczni, nauczyciele, musimy pamiętać, że demokratyzacja to budowa nowego ustroju, a nie powrót do kapitalizmu.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że jako działacz bardzo żywo interesuję się tym, co się dzieje w Związku Nauczycielstwa Polskiego i chciałbym tutaj Związkowi z pozycji tych stanowisk, które zajmuję bądź w Radzie Państwowej, bądź w hierarchii politycznej, chciałbym wam bardzo życzyć, koleżanki i koledzy, powodzenia w pracy.

Chciałbym też powiedzieć, że po okresie mojej nieobecności w Związku Nauczycielstwa — po latach dwunastu — jestem po raz pierwszy na zebraniu i że czynię sobie zarzuty mimo tego, że pracowałem na innych odcinkach — iż niedostatecznie i nauczycielstwu, i Związkowi pomagałem. To jest mój ciężki grzech, powiedzmy sobie, mój ciężki grzech i to samokrytycznie podkreślam.

W dobie obecnej, kiedy pracuję na odcinku politycznym i państwowym, chciałbym kolegów zapewnić, że będę starał się waszej organizacji i wam koledzy służyć znacznie większą pomocą, aniżeli dotychczas.



Trzech kolegów z Lublina — Jędrzejowski, Kotliński i Kozłowski — w żywej dyskusji z kol. Ojakiem (po prawej) z Warszawy

NIE bez wzruszenia zabieram głos z tej trybuny, bo muszę się przyznać, że nie przypuszczaliśmy, iż tak rychło z miejsca tego prawdziwie mówić będzie można. Spóźniliśmy się jako ruch nauczycielski, jeśli chodzi o zabranie głosu w sprawach, którymi żyje naród cały. Wyprzedzili nas robotnicy Żerania, wypędzili nas młodzież grupująca się około czasopisma „Po prostu”. Wyprzedzili nas studenci. Z wielkim zadoleniem trzeba stwierdzić, że wyprzedzili nas ci, których usiłowaliśmy wychować w oparciu o katechizm stalinowski. I to jest dla nas rzecz budująca, że jednak oparta się młodzież i to skutecznie. Młódzież ta na długo przed VIII Plenum zabierała głos na łamach „Po prostu” w sprawach zasadniczych, gdy chodziło o byłego naszego narodu, o kulturę polską, gdy chodziło o szkołę polską i gdy chodziło o nauczycielstwo polskie. Przypominamy sobie, że na łamach tego czasopisma były i artykuły dotyczące spraw nauczycielskich, spraw szkolnych, a w tym czasie „Głos Nauczycielski” wciąż drukował materiały z przydziału, który otrzymywał z jednej strony od czynników administracyjnych, a z drugiej strony od zespołu instruktorów partyjnych. I tu jesteśmy opóźnieni.

Z tego to miejsca padały słowa katechizmu stalinowskiego, z tego miejsca w barbyzmu marksizmleninizm starano się wykazywać, że właśnie tylko stalinowska interpretacja marksizmu-leninizmu jest interpretacją słuszną. Jak wiemy, do tej drobnicy, na której najwyżej sześciu stał Stalin, przystawiali — jak mówił tuw. Gomułka — swoje drabinki mniejsi „Stalinowi” w poszczególnych krajach. A za ich przykładem mieliśmy drabinkarzy w ruchu organizacyjnym i ruchu zawodowym. Mamy ich wszędzie i wimy, że utrudniają oni proces demokratyzowania życia związkowego. Oto z tego miejsca jeden z nich barbarzyńczo historię Związku Nauczycielstwa polskiego, barbarzyńczo historię ruchu nauczycielskiego miał odwać głosie, że legenda jest, iż ZNP reprezentuje postępowe tradycje, jeśli chodzi o ruch nauczycielski, jeśli chodzi o zasady wychowania, jeśli chodzi o zasady polityki oświatowo-kulturalnej. Z tego miejsca takie słowa padały i wstyd, że z korektą wystąpił wtedy nie nauczyciel, ale działacz ruchu robotniczego i oświatowy, że nieprawda jest, iż ZNP reprezentuje postępowo-demokratyczne tradycje. W imię czego takie słowa padały? W imię koniunktury, w imię doradzie pojętego osobistego interesu. Powiadamy: doradzie, bo najbliższa przyszłość po tym fakcie wykazała właśnie, że to nie uratowało tej pozycji, jaką starali się głoszący tego rodzaju słowa uratować.

Do czego prowadzi? Prowadzi do tego, że właśnie w tym okresie, jeżeli chodzi o ruch nauczycielski, to oparli się o ludzi, którzy albo fałszowali tradycje postępowo-demokratyczne naszej organizacji, świadomie fałszowali, albo jej nie znali. Przepięstą tą ostatnią kategorią są mniejsze niż te pierwsze kategorie, niż tych, którzy znali historię Związku, którzy sami przyczyniali się w pewnym okresie do jej tworzenia, ale w imię motyłów natury koniunkturalnej przekreślili to wszystko, w co myśle nawet serio przez pewien okres swego życia wierzyli.

Byłem świadkiem, jak z zoologiczną nienawiścią zniszczono skład trzeciego numeru czaro-

Kol. Kazimierz Maj

Pisma „Przeгляд Historii Oświaty”. Właśnie w tym czasopiśmie chcieliśmy dać materiał obrazujący wkład Związku Nauczycielstwa Polskiego do działalności demokratycznej w zakresie zarówno szkoły, jak i oświaty dla dorosłych. Dalśmy biografie ludzi, którzy zasługiwali i zasługują na to, żeby o nich mówić i pisać, bo to jest ta cenna nasza tradycja, która ma wartość, jeśli chodzi o dalszy proces rozwoju życia naszego narodu, oświaty i wychowania. Skład nam zniszczono, ale byliśmy przewidujący i zatrzymaliśmy odbitkę szczerą i myślnie, że wydamy trzeci numer „Przeглядu Historycznego”, jako dokument, że idea prawdy i słuszności jest idea zwyciężająca w tej chwili.

Chcę wspomnieć jeszcze o innych dziedzinach naszego życia. Słusznie tutaj kol. Sobieraj, charakterystycznie działalność ZNP w latach poprzednich, zwrócił uwagę na to, że przecież my mamy poważny dorobek. Jeżeli chodzi o dziedzinę myśli pedagogicznej, tak jest. Mamy poważny dorobek.

Próbowałamy po wojnie i udawało nam się zwinąć „Ruch Pedagogiczny” a także nasze ośrodki pracujące w dziedzinie teorii pedagogicznej, w dziedzinie między innymi i oświaty dorosłych. Ale zniszczone nam to, nim zdaliśmy te akcje rozwinąć w takiej formie, w jakiej można by ją rozwinąć biorąc pod uwagę i siły ludzkie, i środki materialne, jakieci podówczas dysponowaliśmy. A jeżeliby chodziło o sam ruch nauczycielski, to przecież wytworzyliśmy demokratyczne formy życia związkowego. Nasza struktura organizacyjna była oparta o to, co dziś próbuje się nazywać samorządem robotniczym. W ramach Związku Nauczycielstwa Polskiego staraliśmy się budować życie poszczególnych odcinków w oparciu o dobrze pojętą koncepcję życia samorządowego.

Zniszczono nam to. Na miejsce tych ogniw przyszedł zbiorowładny aparat. Wytworzyła się biurokracja związkowa na wszystkich stopniach, poczynać od zakładowych organizacji związkowych a kończąc na Zarządzie Głównym, biurokracja związkowa, która posiadała wszelkie cechy jak najgorszej biurokracji. Nawet istniała swoista symbioza między biurokracją związkową a biurokracją, która istniała w dziedzinie administracji szkolnej.

Wymieniano sobie tutaj, jeżeli chodzi o pracowników społeczno-stanowiczych biurokracji szkolnej nie nadawali się do pracy w administracji szkolnej, to go oddawano do Zarządu Gł. ZNP. Bywało i odwrotnie — jeżeli ktoś nie nadawał się do wzięcia na swoje małe waloty intelektualne i moralne do pracy w Związku, to go dawano, starając się o zdobycie możliwie wysokiego stanowiska, do Ministerstwa Oświaty. Pod tym względem — zdaje się — rachunki między Ministerstwem Oświaty a Związkiem Nauczycielstwa Polskiego są wyrównane. A z tymi, któ-

bym prosić tych, którzy będą mówić o odnowie Związku Nauczycielstwa Polskiego, żeby mogli powiedzieć i żebyśmy usłyszeli, czy w latach 45-56 zajmowali się wychowaniem dzieci, czy kształceniem młodzieży na poziomie akademickim. I proszę kolegów, gdy się mówi o odnowie ruchu nauczycielskiego, trzeba umieć krytycznie spojrzeć na tych, którzy określają się mianem aktywistów związkowych. Trzeba ich zapytać, czym są, co dali szkole przed wojną i obecnie w warunkach bardzo ciężkich. Wiemy, że oni byli m. in. autorami pragmatyki, tego pierwszego projektu i tak beztrzęsio z wielką lekkożyśnością umiawiał w nas usiłowali, że to jest pragmatyka, jakiej jeszcze nie było. Istotnie, takiej nie było. Mówili, że to jest pragmatyka socjalistyczna. Dopiero w ogniu dyskusji, która nie była łatwa, bo wywierano presję taką czy inną, obaliliśmy ten projekt na szczyście, ale wiele jest rzeczy, które wymagały gruntownej reformy. Kol. Mach nam powiedział o przeniesieniu 118 tys. nauczycieli. Pytam, w imię czego były te przeniesienia.

Trzeba o rychłej pomyśleć i odpowiednio przygotować kongres oświatowy ogólnokrajowy.

Cheć kolegów zakomunikować radosną wieść, że grupa działaczy młodzieżowych myśli o kongresie poświęconym sprawom oświatowo-kulturalnym, oświadcza dla dorosłych, którą, jak wiadomo, zaprzeczono.

Znow pytanie przy okazji — a co Związek zrobi, żeby uratować oświatę dla dorosłych. Tutaj kol. Sobieraj mówił, że jeżeli chodzi o sprawę walki o szkołę laicką jest to sprawa niesłychanie trudna i skomplikowana.

Cheć dodać, a mam prawo do tego, jako ten, który nie od dziś stał na gruncie szkoły i wychowania laickiego, że wiele z tego, cośmy zrobili, popuściliśmy nam przez wprowadzenie słońca do składu porcelany, przez fakt, że ukazywały się poufne zarządzenia Ministerstwa Oświaty nakazujące, żeby dla odciążenia młodzieży od nabożeństw w kościele gromadzić ją w tym czasie w szkołach itd. Kościół chciano zastąpić świetlicą. Efekt był wręcz nieoczekiwany. Kościoły są zaphane nie tylko na wsiach, ale i w miastach, bo dają w miastach w większym stopniu. Na wsi dzięki postępowej pracy oświatowo-wychowawczej, ruchowi młodzieży wiejskiej, organizacji „Wici”, która po wojnie tak ładnie zaczęła rozwijać działalność, ciężki do plebanii, kościoła zaczęły już zarastać trawą, ale znowu wydeptano je bardzo szeroko, bo zniszczono dorobek demokratycznej pracy kulturalno-oświatowej. Jest pustynia i to jaka pustynia. Zniszczono uniwersytety chłopskie typu interatowego, koła młodzieży wiejskiej i inne postępowe organizacje, które w procesie wychowania młodego człowieka odgrywały bardzo istotną rolę.

Na kongresie m. in. ta sprawa powinna stać się przedmiotem narad. Chciał-

Fragmenty przemówień w dyskusji na Plenum ZG ZNP

ZAMIERZAM zaatakować osobnie szereg osób. Czynię to z myślną, opartą zresztą o własne doświadczenie, że najbardziej skutecznym środkiem wychowania jest mówienie prawdy w oczy i nazywanie rzeczy — w tym wypadku ludzi — po imieniu.

Oczywiście, być może, że usłyszymy tutaj głosy samokrytyki i obrony ze strony różnych atakowanych osób. Wydaje mi się, że oprócz niej jest kwestia racji, kogo postawić wyżej, tego który dziś składa samokrytykę, czy tego, co kiedyś miał rację, ale odsunął go. Nie należy premiować opóźnienia.

Dzisiejsza samokrytyka ma nieporównanie mniejsze, moim zdaniem, znaczenie od wczorajszej zdławionej racji.

Wydaje mi się, że jest to jedno ze źródeł szacunku, jakim się otacza Gomulka i ludzi z nim związanych. Szacunku, jakim otaczamy rehabilitowanych działaczy chłopskich i innych.

Ale nasuwa się jeszcze jedna kwestia — mianowicie doboru ludzi, którzy mieli zasługi dla wczoraj, a moim zdaniem, głównym elementem doboru powinna być kwestia zasługi dla dzisiaj i zasługi dla jutra.

Przeglądając dokładnie numer 10 „Nowych Drog” i zdumiałem się. Nie ma ani słowa o sprawach oświaty, o sprawach kultury, o sprawach nauki. Mówi się bardzo wiele o kwestiach gospodarczych i ekonomicznych, o sprawach rolnictwa, dotyczących nawet wydajności z hektara, ale milczy się o tak ważnych problemach, jak problem wychowania, problem oświaty i problem kształcenia.

Oprócz stalinizmu, który tutaj przede wszystkim zaczął, w podstatę leżały pewne błędy koncepcyjne, dotyczące rozwoju kultury i oświaty. System oświaty, system kultury, system szkolnictwa wyższego, nauki, był wyrazem jakiegoś kompromisu, mechanicznego powiązania pewnych — nie wiem czy mogę to tak nazwać — osiągnięć, pewnych koncepcji Związku Radzieckiego i pewnych koncepcji miejscowych bez uwzględnienia naszych warunków i tradycji, bez uwzględnienia naszej specyfiki narodowej.

Błędy dotyczyły też kwestii przede wszystkim kadry kierowniczej, która była odpowiedzialna za stan oświaty, kultury i nauki w naszym kraju.

Wydaje mi się, że trzeba dziś z imienia i nazwiska wymienić tych, którzy odpowiadają bezpośrednio za stan oświaty w poprzednim okresie. Przede wszystkim to jest Jakub Berman, który był wicepremierem resortowym. Dalej minister Jarosiński, dalej Pelagia Lewińska z wydziału oświaty KC, dalej Franciszek Blinowski, który jako wiceprzewodniczący PKPG był odpowiedzialny za sprawy kultury i oświaty, m. in. za sprawy społeczne. Dalej do tych należy zaliczyć dyrektorów departamentów PKPG — oczywiście tam, się zmieniali rozmaitości, ale też nie dbali o sprawy oświaty. Trzeba zaliczyć też Feliksa Baranowskiego, który naprzód był kierownikiem wydziału oświaty, po odwołaniu go ze stanowiska ministra gospodarki komunalnej, a później był przez dwa miesiące ministrem oświaty.

Ta polityka kadrowa, doboru tych ludzi nie dobrze świadczy o zainteresowaniu, o trosce o problemy oświaty.

To jest nie tylko kwestia, moim zdaniem, kierowniczych kadr, to jest jednocześnie kwestia też i obsady innych stanowisk w Ministerstwie Oświaty, to jest kwestia odpowiedzialności za ten ruch szubienicy 118 tys. nauczycieli przeniesionych z 50 tys. tych, którzy odeszli z zawodu nauczycielskiego. Tutaj pragnę dodać, że te liczby zostały ujawnione w toku pracy komisji, którą powołało Biuro Polityczne do przedstawienia stanu oświaty.

Kto odpowiada za szereg podobnych w Ministerstwie Oświaty. Za ten ruch w dużym stopniu

Kol. Antoni Rajkiewicz

pnio odpowiada dyrektor Dep. Kadry — Marzyszowa. Dalej, za sprawę opieki nad dzieckiem odpowiada wiceminister oświaty Dembiński i dyr. Pawuła. Za sprawę inwestycji odpowiada dyr. generalny Pokora i dyr. inwestycji Szymanko.

Sądzę, że można by było te listę nazwisk znacznie poszerzyć. W sumie jednak obserwacja stylu pracy ministerstwa Oświaty chyba doprowadza do wniosku, że to kierownictwo nie cieszy się zaufaniem mas nauczycielskich.

Przechodzę do roli Związku. Czy były u nas elementy buntu w pracy związkowej w stosunku do działalności pracy CRZZ, w stosunku do Ministerstwa Oświaty?

Mało było tych elementów buntu, były tylko słabe głosy sprzeciwu, a przecież rok temu kampania wyborcza do ogniw związkowych zaznaczyła się jakimś znakiem protestów w stosunku do tego, co się działo, poruszono wiele spraw, zdumiewająca jednak była obojętność władz na to i zdumiewająca była też bezradność ogniw związkowych. Mógłbym tutaj przytoczyć pewne dowody, że z naszej strony wychodziły inicjatywy. Tutaj w tym gmachu związkowym doprowadziliśmy po raz pierwszy do spotkania kolegów trzech resortów: szkolnictwa wyższego, oświaty i CRZZ-u.

Dyskutowano nad problemem podniesienia ogólnego poziomu, podjęto uchwały i co z nich zostało. Prawie nic. Jeszcze jedna uchwała została odczytana. Jakże były moim zdaniem źródła tej bezradności Związku w minionym okresie? Ja sądzę, że do głównych źródeł bezradności przede wszystkim należy zaliczyć zezwolenie do góry, brak samodzielnosci. Najdrobniejsza sprawa, nawet tym, gdzie, w jakim pokoju siedzi członek tak zwanego kierownictwa Związku, interesowano się w Wydziale Oświaty. Nie były w zasadzie przeprowadzane dyskusje merytoryczne, a dyskusje dotyczyły więcej spraw personalnych.

Niedostateczna była znajomość problemów szkoły, problem moim zdaniem, bowiem większość członków prezydium była oderwana od codziennej pracy szkolnej. Ulegano naciskowi, to CRZZ, to etatowego aparatu oderwanego od szkoły i Wydziału Oświaty.

Osadzamy dziś Prezydium. Z tym Prezydium współpracowali w poprzedniej kadencji. Wydaje mi się, że w zasadzie o złą wolę, o jakąś świadomą działalność na niekorzyść Związku trudno jest podejrzewać, natomiast stwierdzić należy, że ludzie ci wyczuwali niedostateczne przygotowanie do pełnienia swych funkcji, których podejmowali się. Zrobiono im przesłanie, wysuwając na to stanowisko, w niektórych wypadkach i krzywdę. Jednych przewidywano zbyt długo we władzach Związku, drugich dołączano w sposób przypadkowy.

W dużym stopniu nie tylko w naszym Związku doborano kadry według stopnia uległości, posłuszeństwa, a nie według stopnia przydatności.

Cecha epoki stalinowskiej było dążenie do tworzenia apatii w masach, obarczania odpowiedzialnością nie tych, którzy zawiniли, a tych, których chciało skazać. Brak było odpowiedzialności osobistej. Apatia i brak odpowiedzialności to były główne elementy, przy pomocy których można było modelować masę na swój sposób, w postuświe, w serwilizmie wobec jednostek, które uzurpowały sobie nieomylność.

System ten dokonał spustoszenia w świadomości i postawie nauczyciela. Podzielał w pełni głosy, które tutaj padły ze strony działaczy terenowych.

Dziś, z rozmów, które przeprowadzam z nauczycielstwem, widzę, że istnieje dość duża dezorientacja. Rewolucja, moim zdaniem, dokonuje się przede wszystkim w tej chwili, gdzie w Warszawie, dokonała się nie we wszystkich kręgach



w warunkach gospodarki uspołecznionej.

To stanie się również dzięki przebudowie rolnictwa, przebudowie nieprzemysłowej, ale przy której będzie zastosowana doborowość i — jak we wszystkim — zasada decentralizacji.

Po szóste — polska droga do socjalizmu oznacza uznanie kierowniczej roli odrodzonej Polskiej Zjedn. Partii Robotniczej, mówię o odrodzonej PZPR, to znaczy kierującej, a nie komplementarnej, mocnej nie apatem, ale mocnej postawą mas, współpracującej z ZSL i współpracującej ze Stronnictwem Demokratycznym.

Stawiam to pytanie dlatego pod adresem obecnych tu działaczy i sądzę, że to pytanie trzeba powtórzyć pod adresem wszystkich dawnych działaczy związkowych, których chcemy widzieć we władzach związkowych z tytułu doświadczenia i z tytułu zaufania, jakim się cieszą.

Stawiam to pytanie, bo chcemy wiedzieć, czy stoją oni na gruncie programu Gomulki, czy stoją na gruncie polskiej drogi do socjalizmu.

To pytanie jest ważne nie tylko dla mnie, ale dla nauczycieli, którzy dziś akceptują — myślę że jest ich zdecydowana większość — którzy akceptują koncepcję polskiej drogi do socjalizmu, którzy chcieli by okazać zaufanie, mówiące działaczom związkowym, którzy kiedyś wyznawali inne niż Gomulka koncepcje polityczne, a którzy dziś wracają do czynnego życia politycznego.

Chcę jeszcze poruszyć problem, moim zdaniem, też bardzo istotny — problem kadr etatowych. Jest to wielki problem, problem nie tylko naszego Związku.

W kraju 78 tys. ludzi zatrudnionych aparatu partyjny i aparatu związkowy. To jest armia, istnieje kwestia, czy ta armia będzie armią zwolenników, armią pomagającą przemianom, czy też stanie się potencjalną armią obojętną, czy też armią utrudniającą przemiany w naszym kraju.

Ten aparat wydaje mi się w dużym stopniu być ofiarą systemu stalinowskiego i wydaje mi się, że słusznie zrobił tw. Gomulka, że zmiany powinny zachodzić drogą doboru i drogą ewolucyjną, drogą wysuwania lepszych ludzi, niż to było dotychczas.

Sądzę, że trzeba otworzyć powiadzić wielu ludziom „Szukajcie sobie innych stanowisk, szukajcie innych posad”. Trzeba im w tym pomóc, żeby znaleźli te inne posady, w ogóle nadchodzące wybory, w ogóle demokratyzacja życia polegająca na tym, że w coraz szerszym zakresie będziemy wybierać, spowoduje, że sporo tych ludzi będzie odsuniętych. I tu żadna interwencja instancji — nie pomoże.

Wydaje mi się, że należałoby

o tych sprawach mówić szczerze, żeby nie było niespodzianek, ale powinniśmy przeciwdziałać jakimś uprzedzonym próbom potępiania w czambuł całego aparatu.

Następnym elementem odrodzenia Związku jest zmiana struktury Związku. W pełni popieram koncepcję, żeby w skład prezydium wchodziłi ludzie związani ściśle ze szkołą, żeby ani na moment nie tracili kontaktu ze szkołą i nauczycielami.

Z kwadzią strukturą wiąże się ściśle problem składek członkowskich. Najbliższe plenum Zarządu Głównego powinno być w sposób stanowczy uogulować te kwestie. Powinniśmy mieć samodzielną budżet, żeby CRZZ nie decydowała, ile mamy wydać na poszczególne pozycje.

Uważam równocześnie, że Związek nasz powinien wystąpić z koncepcją szerokiego ruchu społecznego na rzecz szkoły i oświaty. Zdajemy sobie sprawę, że pomoc państwa, że nakłady państwa w najbliższym czasie czy pięciolatki będą niewystarczające. Jeżeli chcemy rzeczywiście tej armii młodzieży — tj. przeszło 1 milion 400 tys. dzieci, które powiększa obecny stan młodzieży uczącej się w naszym szkolnictwie — zapewnić znośne warunki nauki, to musimy zmoczyć tempo budownictwa szkolnego, poprawić warunki pracy i bytu nauczycieli. I tego bez pomocy nie potrafimy dokonać. Dlatego sądzę, że nasz Związek nie chce dopuścić do katastrofalnego stanu oświaty, powinien zaapelować o stworzenie rozmiarów społecznych form pracy. Trzeba będzie w ramach decentralizacji dać większą możliwość budowy szkół. Wydaje mi się, że zmiany w Ministerstwie Oświaty doprowadza do tego, że w końcu zacznie się rozwijać oszczędne budownictwo, typowe, a odejźmy od tych wszystkich fałszów i nieoszczędnych poprzednich przedsięwzięć.

Mówiono tutaj wiele o przeszłości naszego Związku. Uważam, że ta przeszłość powinna być podana masom związkowym i całemu społeczeństwu w sposób poważny, naukowy i obiektywny. W związku z tym wysuwam projekt, by plenum nasze powołało do życia stałą Komisję Historyczną, która zajęłaby się zbicianiem historii Związku, Komisją, na którą trzeba nałożyć obowiązek, m. in. przygotowania w przyszłym roku jakichś wydawnictw czy innych form związanych z 20-leciem strajku szkolnego, naświetlenia powiązania naszego ruchu z innym ruchem, pokazania tej rewolucyjnej postawy nauczycieli.

Uważam, że skoro wróci tw. Gomulka do Warszawy, jedną z pierwszych delegacji, którą powinien przyjąć, powinna być delegacja nowo wybranego prezydium Związku, która poinformuje tw. Gomulkę o katastrofie w oświacie i równocześnie przedstawi nasze zwyczajne, nauczycielskie koncepcje odrodzenia oświaty i nauki w Polsce.

Kol. Stanisława Kamińska

NIE będę się ustosunkowywała do referatu, bo właściwie to nie był referat, a raczej wprowadzenie do dyskusji nad tym, jak pracowało się w Związku.

Stoimy w obliczu konieczności odnowy Związku Nauczycielstwa Polskiego, zdajemy sobie sprawę, że analiza pracy każdego członka Zarządu Związku musi być uczciwa, dogłębna i musi wykazać błędy, ale nie powinna krzywdzić człowieka.

Kol. Maj mówił o rewolucyjnej roli robotników i młodzieży studentki. Tu nasuwa mi się takie porównanie: młodzież robotnicza i młodzież studencka wychowana przez nas robi rewolucję, wygrywa rewolucję, a rewolucji w naszym Związku nie dokonują sami nauczyciele; bo spojrzmy — zebrała się tu grupa doświadczonych, mądrych — może jednak zmęczonych życiem — działaczy. Przyszli i chcą udziwiać Związek, może nawet bez porozumienia się z masami nauczycielskimi, może nawet bez doświadczonego kierownictwa.

O co obwołali Zarząd Główny. O brak pracy z młodymi nauczycielami. Trzy czwarte nauczycieli w Polsce (przypuszczam, że się nie mylił) to nauczyciele, którzy rozpoczęli pracę tuż przed wybuchem wojny, ewentualnie po okupacji. Są to nauczyciele, którzy nie albo niewiele wiedzą o tradycji związkowej, nauczyciele, którzy nie słyszeli o niektórych czołowych działaczach ZNP i którym nie nazwiska, tak cenione przez nas, absolutnie nie mówią. Istotnie, nie zrobiono im, aby młodzi nauczyciele poznali sprawy i ludzi przeszłości. A to jest chyba podstawowy obowiązek starych działaczy, aby uświadomić, uaktywnić, wychować młodych. Co będzie, jeśli Wy stary, mądry odjeżdżacie i pozostają ci młodzi, którzy nie będą potrafili ująć steru nawy związkowej w swoje ręce?

Jestem nauczycielką z Warszawy. Rozpoczęłam pracę w 1937 r. i z całą sympatią odnosłam się do ZNP, w którym moi stary koleżanki były i są. Byłam dumna, kiedy już w 1938 r. jako młoda nauczycielka byłam delegatem Rady Pedagogicznej do Związku. Byłam dumna, kiedy w 1946 r. zostałam również

delegatem. Uważałam, że należy bronić sprawy nauczycieli, że należy ujawniać błędy nawet znanych działaczy związkowych. Pracowałam wtedy w Szkole nr 13 z kol. Dobranieckim. Ponieważ pewne posunięcia tego działacza związkowego nie podobały mi się, musiałam, niestety, odejść ze szkoły. Potem zostałam kierowniczką szkoły TPD, a następnie w ciągu roku szkolnego przeniesiono mnie na stanowisko dyrektora szkoły licealnej. Odeszłam stamtąd dość szybko, bo dyrektorowi departamentu w Min. Oświaty, St. Dobosiewiczowi, ojcu jednego z naszych wychowanków, nie podobały się (na podstawie relacji syna) nasze metody wychowawcze. Postąpiono wtedy ze mną bardzo „przyzwoicie”, bardzo „delikatnie”, postanowiono bowiem — po mojej rezygnacji ze stanowiska dyrektora — że mam iść do Ośrodka Stolecznego ZNP. Jako związkowiec, poczułam się tym nawet zaszczycona, a przypadki mi właśnie w udziale sprawy oświatowe i kulturalne, którymi się zawsze interesowałam.

I oto z jaką atmosferą zetknęłam się w Związku. Przede wszystkim rzuciło mi się w oczy, że Zarząd Główny dostrzegł za Zarządu Okręgu tylko przewodniczącą Okręgu i sekretarza, już ja, jako instruktor byłam sobie taką „ubogą chłopką”. Rzuciło mi się też w oczy szalone zbiurokratyzowanie Zarządu Głównego, zbiurokratyzowanie całego aparatu. Zarząd Główny był tak rozciągnięty, było tylu inspektorów, tylu kierowników, że właściwie nie wiadomo było, z kim należy rozmawiać. Był nieprawnopodobny przerost administracyjny, a pracowali tu przezwyczajeni ludzie, którzy dawno odeszli od pracy w szkole i którzy po prostu nie znali nauczyciela.

Z drugiej strony widziałam w masach nauczycielskich, od których dopiero co odeszłam, zdrowy krytycyzm i domaganie się czegoś innego i nowego niż dotychczas. Nauczyciele w terenie mają właściwy pogląd o pracy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Nieprawdą jest to, co powiedział kol. Mach w swoim referacie, że nauczyciele odwołano myślenie. Nauczyciele myśleli i myślą, tylko, że po cichu, bo nie wolno im było myśleć głośno. Fajnie tamy przebieg historyczne niemieckie konferencje sierpniowe. Czy dlatego były nieme, że nauczyciele nie mieli nie do powiedzenia? Nie, dlatego, że nie mogli mówić tego, co myśla, a jeśli i znalazł się jaki śmiełek, to z

reguły były przeniesiony albo zwalniany z pracy. Przyznam się, że praca w Związku Nauczycielstwa Polskiego to był najcięższy okres w moim życiu. Wszystkie moje koncepcje i pomysły okazywały się nie do zrealizowania, tak samo, jak i koncepcje innych kolegów z Okręgu. Zarząd Główny zastąpił się najczęściej CRZZ i Ministerstwem Oświaty.

Wracam znowu do tego, o czym mówiłam przedtem, że ogół nauczycieli zdrowo myśli. Chcę jeszcze dodać, że pewnie rewolucyjną pracę miały miejsce wśród nauczycieli i przed VIII Plenum, o którym nie wspominał kol. Szymanko. Wtedy jednak aktywność nauczycielska, która winna być poddana pod dyskusję mas nauczycielskich. Došlo do poważnych decyzji, jak że aż trzeba było uwzględnić przedstawicieli ZNP. Przyszli więc kol. Wyszki i z kolei powiedział, że nie do poważnych decyzji, które winno przedstawiały Komisji Sejmowej. A na pytanie, kto brał udział w Związku w opracowywaniu ustawy, otrzymaliśmy znowu odpowiedź, że wszystko ustaliło się w Ministerstwie Oświaty. Wreszcie wyjaśniło się, że projekt był skutkiem nieprzejawianym i że Zarząd Główny brał w tym też udział. Nie tylko do powiedzenia tej ważnej sprawie nie miały mas nauczycielskie.

Dlatego o tym mówię? Ponieważ chcę podkreślić, że trzeba opierać się na masie nauczycielskiej, że trzeba nauczycielom ufać, że muszą być przekonani, iż słucha się ich głosu i bierze się pod uwagę ich słusze zdania.

Uważam, że należy przyjąć rezolucję prezydium ZG i dokooptować do niego przedstawicieli z terenów w ruchu związkowym działaczy, ale ludzi uwieczonych o wysokim morale, wyrosłych w trudnych latach pracy Związku. Nie jakimś sobie sprawie, że o wiele łatwiej jest teraz walczyć o nowe, wprowadzać nowe stawiła zdania, niż dwa lata temu. Teraz nie trzeba było odwołania i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać nowe stawiła zdania, biorąc pod uwagę specyfikę naszego Związku — od CRZZ, co dotychczas nie było wcale brans pod uwagę. Zdaniem jednak, że trzeba do minimum ograniczyć aparat etatowy i w większej mierze oprzeć się na pracy aktywną związkową, wprowadzać

Fragmenty przemówień w dyskusji na Plenum ZG ZNP

Kol. Wl. Lewartowski

Z GADAM się z przedmowa, że tego rodzaju zjazd (bo przecież zjazdem trzeba nazwać to, co się dziś odbywa) odbywa się bardzo późno, zbyt późno na to, by Związek mógł kiedyś zapisać na swoje konto realny i we właściwym czasie podjęty udział w demokratyzacji życia w naszym kraju. Wydaje mi się jednak, że dość wcześnie odbywa się nasz zjazd na to, żebyśmy podejmując bardzo poważne, wydające mi się najpoważniejsze z dotychczasowych decyzji, kierowali się nie tylko uczuciami. Mnie się wydaje, że nam może zagrażać w pewnym stopniu to, że uczucia zaważą na naszych decyzjach. Ja w pełni rozumiem i usprawiedliwiam ten wielki nabój emocji, który kieruje nie tylko tymi, co przemawiają, ale i tymi, którzy słuchają; emocji, która może nadać kierunek obradom i uchwałom. Chciałbym jednak podkreślić fakt, że okres, w którym odbywa się ten nasz zjazd, czyli go sprawą nie tylko ZNP, ale sprawą również szerszego kalibru. Echa naszych obecnych obrad trafiają nie tylko do wszystkich nauczycieli, ale i poza nich i to nakładają na nas obowiązki szczególnego zastanowienia się nad konsekwencjami politycznymi tego, co my dziś robimy, tych uchwał, które podejmujemy.

Chciałem podkreślić, że okres, który w tej chwili jeszcze trwa, jest okresem, kiedy nawet trudno jeszcze definitywnie powiedzieć, że każdy obywatel w Polsce ostatecznie i spręcznie zdaje sobie sprawę z kierunku naszej demokratyzacji. Wydaje mi się, że niemało ważnym jest skonstatowanie, jakim jest stanowisko mas nauczycielskich w tej sprawie i sądzę, że nie będzie cienia demagogii w tym, jeżeli ośmielę się powiedzieć, że masy nauczycielskie są entuzjastycznymi zwolennikami demokratyzacji, ale wypowiedzi są wyraźnie za demokratyzacją socjalistyczną. Masy nauczycielskie podają się i odpowiadają im zdecydowanie program przedstawiony w przemówieniu tu, Gomułki i w uchwałach VIII Plenum i tych oficjalnych publikacjach, które miały miejsce po VIII Plenum.

Ja nie chcę dotykać oceny przeszłości. Robił to bardzo ostro, i wydaje mi się słuszną, przedmowa. Nie chcę też próbować kreślić perspektyw, bo jest tu wielu mądrzejszych i bardziej doświadczonych ode mnie. Ja chcę się zająć sprawą bardzo aktualną, o której się już mówiło, a która wisi w powietrzu, sprawą personalną, sprawą zmian, bez których się nie obejdzie.

Nie twierdząc, że jest to jedynie ważna sprawa. Jasne, że ustalenie linii działania Związku jest najważniejszą sprawą, ale wszyscy czujemy, że sprawy personalne są pierwszorzędną wagą. Wyraźnie trzeba stwierdzić, że nauczyciel będzie uważniej studiował listę

Kol. Wawrzyniec Dusza

W CZORAJ wysłuchałmy bardzo uczuciowego i ładnego przemówienia kol. Wiewiórkowskiej. Nie chcę polemizować z tym przemówieniem, tym bardziej, że na przemówienie uczuciowe należałoby dać odpowiedź jeszcze bardziej uczuciową, żeby był odzwiek. Chcę podać jednak kilka wyjaśnień. Po pierwsze — kol. Wiewiórkowska oświadczyła, że należy odcenić dobre treści przemówienia, które zaprosiło wielu dawnych działaczy do udziału w rozszerzonym plenum.

Nie neguję wcale tych chęci, jednak wydaje mi się, że źródłem zaproszenia wielu działaczy na rozszerzone plenum, które ma być zmianą w naszym systemie działania, jest VIII Plenum, że to VIII Plenum spowodowało, że idzie zmiana w naszym życiu związkowym. Po raz pierwszy od wielu lat każdy z nas ma prawo mówić, co myśli, o czym i wie, że za to nie spotyka jej żadne cieżki, żadne przesładowania.

Wczoraj słyszeliśmy nieliczne głosy działaczy związkowych na młodych, starych, mianowców i innych. Zdaje mi się, że to jest podział zupełny i zbędny i niesłuszny. Jedni z nas dojrzejwią szybciej, dr-

Kol. A. Urbaniak, Łódź

JA TUTAJ pierwszy raz przemawiam w imieniu woźnych, sekretarzy, dozorców i pałacy z terenu miasta Łodzi. Ostatnio, kiedy w 1950 roku należałoby do Związku Pracowników Samorządowych, to mieliśmy jakieś zebrań, to mieliśmy jakieś losy, dbał i ktoś o nasze losy dbał.

A potem kiedy połączyło się wszystko razem w Radzie Narodowej, tośmy powiedzieli: idziemy do Związku Nauczycielstwa Polskiego, może ten związek zajmie się nami. No i zajął się. Ale jak? — Żadnej sprawy nie załatwił.

Zwracaliśmy się niejednokrotnie do Zarządu Głównego tutaj w Warszawie, ale myślecie, że nam odpowiadano. Nie. A przecież Zarząd Główny powinien wiedzieć, że my staliśmy w Związku Nauczycielstwa Polskiego jakoś poważnie. Przez białe pięć lat nikt się nami nie zajmował.

Po ostatnim zjeździe ZNP, w którym był tylko jeden reprezentant woźnych, kiedy zapytaliśmy się łódzkiego delegata, jak tam z naszymi sprawami, to dostaliśmy odpowiedź, że powinniśmy sami wziąć nasze sprawy w swoje ręce.

Posłaliśmy więc ostatnio do Zarządu Okręgu w Łodzi i mówimy: „Tak dalej być nie może. Jak jest odmowa w całej Polsce, to musi być odmowa i u nas”. Obiecano zwołać zebranie. Na tym zebraniu powołano sekcję i zarząd składający z ludzi. Ten zarząd wybrał mnie na przewodniczącą i jednocześnie poecił mi, ażebym dziś tu na plenum reprezentował i nasze bole.

Dotychczasowe nasze doświadczenia wykazały, że włączenie administracji szkolnej do rad narodowych nie jest słuszne. Czy to jest sprawa łatwa do sensownego uregulowania? O tyle nielatawa, że przekonać trzeba wielu ludzi.

Tu chodziłoby o to, ażeby o szkolnictwie, o oświacie decydowali ludzie, którzy znają się na tym i dlatego zagadnienie, jak postawić sprawę szkolnictwa — jest sprawą pałacą, ważną i o tym trzeba mówić.

W pragmatyce czytamy, że nauczyciele nie wolno przenosić. A tymczasem mówią mi młodzi nauczyciele, że administracja wyzywa i proponuje: „przenieście się, kolego, do nowego”. Dawniej była mowa przynajmniej o zwrocie kosztów, dzisiaj — przy dobroczynnym przeniesieniu — nawet i to odpada.

Trzeba, żeby Związek wiedział, którzy kierownicy wydziałów oświaty stosują takie metody, niby dobrowolnie.

Kończąc, chcę jeszcze powiedzieć kilka słów o tzw. mianowcach. Jeżeli kolega mówi: „Ja jestem mianowcem”, jak to powiedział kol. Osiać z Krakowa, który wygłosił tak piękne przemówienie, to określenie „mianowanie” nie można rozumieć dosłownie. Bo są tacy, którzy w trudnej sytuacji pomagali nauczycielowi i tych należy popierać, a tych, którzy albo przeszkadzali, albo postępowali tak ze względu na karierę — tych należy potępiać i bezwzględnie usuwać. Jeszcze raz podkreślę, że tych, którzy w trudnym okresie pomagali nauczycielowi — należy wybierać.

Chcę tu poruszyć między innymi sprawę uregulowania nadliczbowych godzin. Są tu nasi stary kierownicy i chyba nikt nie powie, że woźny w szkole przebywa tylko 8 godzin, przecież musi pierwszy otworzyć szkołę i najczęściej ostatni wychodzi.

Następna sprawa to wynagrodzenie za zastępstwa. Ludzie są tylko ludźmi. Zachoruje woźny, to muszą za niego inni zrobić robotę. Jak przyjdą dzieci, to musi być posprzątane, napalone, a o pieniądzech za zastępstwo nikt nie myśli. Przed wojną płacono nam jakieś pieniądze za zastępstwa, a dziś słyszymy, że nie ma w budżecie. Mówią: „interkalarka”. Ja wiem, co to jest ta „interkalarka”. Doświadczalem się od jakiejś sekretarki, że to jest taka oszczędność na moim żołądku.

Jeszcze jest inna sprawa pałaca — przed wojną mieliśmy dodatkowe na mieszkanie albo mieszkanie, tak jak i wy — nauczyciele. Tymczasem teraz nie mamy, a jeśli który otrzymuje dodatkowe mieszkanie, to — widziałem sam na liście placu — wynosi ono aż 1 z 99 gr. Jakież to może być mieszkanie za 1 z 99 gr. I dalej mieliśmy dodatkowe na węgiel. U nas w Łodzi we wszystkich zakładach pracy zaczynały już go wypłacać. Chcę zapytać Zarząd Główny, czy i nam się należy za to pieniądze.

A teraz sprawa umundurowania. Czy ono należy za wszystkim woźnym i dozorcom dziennym, bo u nas w Łodzi jeszcze do czasu do czasu co parę lat dadzą jakieś umundurowanie woźnym, ale po wioskach to wóźni nawet fartucha nie dostają. A przepisy są chyba przepisami i powinny być wykonywane. Czemu to dozorcy dzienni budynków szkolnych nie otrzymują wcale umundurowania, chociaż im dawniej przysługiwało? Czy znowu ma tu miejsce ta „interkalarka”?

Jeszcze chciałbym powiedzieć, że nasze woźne i sprzątkaczki proszą o jeden dzień wolny w miesiącu, potrzebują przecież zrobić coś koło własnych dzieci. Jak kobieta pracuje w zakładzie przemysłowym i ma małe dzieci, to może otrzymać raz na miesiąc jeden dzień wolny. A dlaczego nie może go dostać, jak pracodawca jest wydziałem oświaty?

No i wreszcie sprawa emerytury. Mam przed sobą ostatnią pragmatykę. Myślałem, że jak pracuję 35 lat, a zalicza mi jeszcze i wojsko, to będę miał pełne 100% renty. A proszę was, ile dzisiaj przy tych naskach niskich zarobkach wypadnie renta? — 160 zł. Ja wiem, że Polska jest biedna, że w Polsce nie jest jeszcze, jak powinno być, ale prosimy, zajmijcie się tymi naszymi sprawami. A spraw tych do załatwienia jest dużo. Np.: czy zainteresował się kto, dlaczego płacono nam za palenie w piecu po 1,52 zł za godzinę i dlaczego obecnie ustalono ryczałt po 15 zł od pieca? Albo sprawa podatku dochodowego. Czy słuszny jest, że od 270 zł pobiera się podatek w wysokości 12 zł, 50 gr?

Chcielibyśmy, aby Zarząd Główny ZNP rozpatrzył nasze postulaty i zajął się wreszcie uregulowaniem spraw woźnych, pałacy i sekretarek.

W drugim dniu obrad redaktor naczelny B. Milewicz odczytał następujące oświadczenie zespołu redakcyjnego:

POZWÓLCIE, Koledzy, że złoży z tego miejsca pewne oświadczenie. Oto nie dalej jak przedwczoraj odbyło się zebranie zespołu redakcyjnego poświęcone krytycznej analizie naszego pisma. Dlatego też mogę w imieniu całego zespołu redakcyjnego ustosunkować się do krytyki „Głosu Nauczycielskiego” przeprowadzonej na obecnym plenum.

Na pewno cały nasz zespół redakcyjny otwarcie i szczerze zobowiązany będzie wobec tych wszystkich kolegów, którzy pragną rzeczywistej poprawy „Głosu Nauczycielskiego” dającemu wyraz w słowach służnej krytyki pod naszym adresem, choć krytyka ta jest dla nas surowa i gorzka. Pragniemy podkreślić, że sami wielokrotnie dokonując przeglądu naszej gazety doszliśmy do wniosków zbliżonych w zasadniczej treści z wypowiedziami wielu kolegów krytykujących „Głos Nauczycielski”. Pisałmsiś bądaj w ostatnim numerze bez ogródek i niedopowiedzeń, co następuje: „Musimy stwierdzić, że także „Głos Nauczycielski” ma swój udział w umiarnianiu i upowszechnianiu błędnych niesłusznych koncepcji i postępie władz szkolnych i związkowych”.

Czynił to „Głos” w minionym okresie bądź przemilczaniem istotnych problemów nurtujących życie szkoły i nauczycieli, przemilczaniem istotnych błędów i fałszywych koncepcji w działalności administracji szkolnej i Związku Nauczycielstwa Polskiego, bądź też aktywnym poparciem dla tych postępie. Jest to prawda, od której uciec nie można i jako odpowiedzialny zespół redakcyjny nie uciekamy się z żadną taryfą ulgową w ocenie działalności „Głosu” i nie szukamy dla siebie żadnego „alibi”.

Wszakże ocena naszej działalności musi być nie tylko surowa, ale i obiektywna, i sprawiedliwa. Dlatego też oceniamy „Głos” nie można nie widzieć, że w okresie dwunastolecia wprawdzie pod tym samym niezmienionym tytułem „Głos Nauczycielski” ukazywały się w różnych okresach w istocie rzeczy 3 odmienne gazety różniące się znacznie swym charakterem, postawą i treścią. Obecne kierownictwo redakcji i znaczna część zespołu odpowiada za swą działalność w ostatnim 3-leciu, kiedy „Głos” pomimo niesłusznego, wspólnego zrydu Ministerstwa i Związku, przestał być kopią radzieckiej „Uczcielskiej Gazety”, a stał się gazetą, którą, naszym zdaniem, w odróżnieniu od innych pism zawodowych innych związków, wykazywała wiele inicjatyw. „Głos Nauczycielski” w tym czasie aktywnie bronił spraw szkoły i nauczycieli. Czynił to wprawdzie niedostatecznie silnie, niekiedy ze szkodliwym opóźnieniem i bez należytej pasji, która tak charakterystyczna jest

Kol. Józef Sobieraj, Lublin

KIEDY po wojnie postawiono w ten sposób sprawę, że każdy pracownik czy to pedagogiczny, czy fizyczny, czy techniczny jest członkiem Związku, to wskazywało na to, że Związek zagubi ideę, o którą walczył. Wszystkich spędzono do kupy, doprowadzono do jednomyślności. Ta jednomyślność była źródłem zaniku pracy związkowej. Przecież tam kształtują się charaktery, gdzie się toczy walka, tam się wyrabiają ludzie, gdzie toczy się ostra walka o postawę, o kierunek, o ideały. Tymczasem zbierano np. przewodniczących okręgu i podawano im różne sprawy „do wiadomości i wykonania”. Kiedy były odważniejsze głosy, kiedy ktoś się sprzeciwiał — nazywano go oportunistą. To był najgłośniejszy zarzut, a czasem sięgano dalej: „wróg klasowy, wróg ustroju”.

Usuwanie ze stanowisk było zjawiskiem powszechnym, jeśli chodzi o przewodniczących okręgów w latach 1948—1950. Były to wciągnięte i cyniczne partyjne i wojewódzka rada, i inne czynniki. Stosowano szantaż i w rezultacie człowiek, który reprezentował jakieś wartości, dochodził do przekonania, że w walce ze złem jest bezsilny i jeśli chciał spokoju, bardzo często odchodził. Metoda „wyrzucania na śmietnik” wpłynęła również na słychenie pracy Związku.

Proszę zwrócić uwagę na formy pracy Zarządu Głównego w okresie międzywojennym. Nie chodzi mi o sprawy personalne. Nie zamierzam nikogo gloryfikować ani potępiać. Chodzi o to jednak, jak oddziaływał Zarząd Główny i zarządy okręgowe na masy członków

skie. Jeżeli Zarząd Główny wydawał „Polskie Archiwum Psychologii”, „Ruch Nauczycielski”, jeżeli lewica nauczycielska wysyłała biuletyny do oddziałów, jeżeli odcierała do nich „Wolna Myśl”, „Epoka” — pisma postępowe, to wiadomo było, czym żyje nauczyciel.

A my z czym przychodziliśmy do rzesz nauczycielskich? Z kształceniem ideologicznym, które doprowadziło do katechety. Ten dogmatyzm był również jedną z przyczyn zaniku pracy ideologicznej.

Ważnym „Głos Nauczycielski”. Jest duża różnica między „Głosem Nauczycielskim” ukazywającym się w okresie międzywojennym, a dzisiaj. Czym stał się „Głos Nauczycielski”? Przez jakiś czas były tam interpretowane zarządzenia Ministerstwa Oświaty, od czasu do czasu jakiś pochwalny list, popisywanie się nieraz bardzo wątpliwymi osiągnięciami.

Rola „Głosu Nauczycielskiego” powinna być inna. „Głos Nauczycielski” powinien stać się pismem problemowym, a tej problematyki nie widzieliśmy. Dopiero w ostatnich numerach widzimy, że wychodzi już z problematyką, ale jeszcze nie porwa. Dlaczego? Nie porwa. Bo doprowadziliśmy do takiego momentu, że nauczycielowi zupełnie jest obojętne, kto jest w Zarządzie Głównym, w okręgu, czy w oddziale. Dziś żadne nazwisko nie robi najmniejszego wrażenia.

Mówi się, że stalinizm odegrał wielką rolę w hamowaniu naszej pracy. To nie ulega wątpliwości, ale jakie były poczynania w tym kierunku, byśmy jednak wypracowa-

li jakąś myśl, gdzie były te myśli twórcze? Myśli tylko akceptowali to, co przychodziło bądź od czynników partyjnych, bądź od Centralnej Rady. A Centralna Rada skostniała w formach pracy i skostniała również Zarząd Główny.

Sprawy nauczycielskie były w dużym stopniu lekceważone w okresie 1948—1953. Jeżeli idziemy do odnowy, jeżeli powstają zupełnie inne warunki polityczne, to nie może mieć charakteru formalnego. Nie chodzi o to, kto wejdzie do władz, chodzi o to, żeby ludzie zdolni byli do działania, żeby każdy miał swój pogląd, wtedy każdy będzie bronił interesów Związku. Jak powiedział kol. Mach w referacie — głównym zadaniem jest obrona interesów nauczyciela. Istotnie głównym zadaniem jest obrona interesów, ale z drugiej strony, nie mniej ważnym zadaniem jest wychowanie ideowo-polityczne nauczyciela.

Zarząd Główny, a właściwie prezydium, oddało swoje mandaty do dyspozycji plenum. Zdaje mi się, że nie w tym jest istota rzeczy — przyjąć z powrotem, powierzyć, czy nie powierzyć. Istota tkwi w tym, żeby ocenić pracę każdego.

Jeśli mamy zastrzeżenia, obojętne są natury moralnej, czy politycznej, czy ideowej, powinniśmy to powiedzieć, bo tylko wtedy nie będziemy popieliali omyłek.

Trzeba wykorzystać ludzi, którzy do tego czasu pracowali, którzy wykazywali pewne talenty organizacyjne, trzeba również wprowadzić ludzi, którzy mieli kapitał moralny, a którzy wyszli z organizacji. Tych kolegów jest sporo.

Trzeba wykorzystać ludzi, którzy do tego czasu pracowali, którzy wykazywali pewne talenty organizacyjne, trzeba również wprowadzić ludzi, którzy mieli kapitał moralny, a którzy wyszli z organizacji. Tych kolegów jest sporo.

Tych kolegów jest sporo.

Kol. Józefa Wiewiórkowska

CHCIAŁABYM ustosunkować się do krytyki, jaka spotkała prezydium Zarządu w dniu wczorajszym i dzisiejszym. Oceniam te prace głównie pod kątem małej wartości moralnej członków prezydium, braku wszelkiej wartości intelektualnej, braku wiedzy i tu widziarno źródło wszelkiego zła. Za to wszystko odpowiada obecnie prezydium Zarządu Głównego, jak to wyczytałem w dyskusji.

Nie chciałabym usprawiedliwiać się w imieniu prezydium, ale chciałabym nasławić przyczyny błędów, przyczyny złej pracy, jaka istnieje w prezydium Zarządu Głównego od nieco innej strony, niż to uczynili koledzy.

Uważam, że będzie rzeczą właściwą, jeżeli wspomnę o stylu pracy, jaki cechował prezydium, przynajmniej prezydium od V Zjazdu.

Mnie osobiste raziły jednoosobowe decyzje, kontakty przewodniczącego Zarządu Głównego z czynnikami, które miały wpływ na nasze życie związkowe; treść tych rozmów nie zawsze była podawana do naszej wiadomości, nie zawsze byliśmy o tym poinformowani.

Tak samo o całym szeregu posunięć kierownictwa Związku nie byliśmy poinformowani. O niektórych rzeczach dowiadujemy się przypadkowo, o niektórych poganięciach i decyzjach nie dowiadujemy się wcale.

Odnosiłam wrażenie, że przez usta wielu mówców zabierających głos przemawiała gorzka własnych przeżyć w ostatnim okresie.

Charakterystycznym jest to, że wśród młotających gromy na obecną prezydium i Zarząd Główny Związku byli ludzie, którzy powinni czuć się współodpowiedzialni za to, co działo się w ostatnim okresie i nie tylko w ostatnim okresie na terenie Związku.

Skłoda, że niektóre przemówienia, szczególnie z dnia dzisiejszego, nie padły z trybuny sejmowej, a mogły być pasę parę lat temu. Nie odniosłyby skutku, ale bardzo by podniosły na duchu nauczycieli, uświadoczyłyby wśród nich przekonanie, że istnieją ludzie odważni.

Trzeba by tu też przyznać — choć się mówiło, że nie mieliśmy odwagi — że jednak odrobina tej odwagi mieliśmy. Sam skład listy i samo założenie, żeby zaprzazać z okręgów tych ludzi, którzy byli odsunięci od pracy związkowej, a reprezentowali wysokie wartości — jest tego dowodem.

Dlatego to zrobiłmsy? To jest chyba oczywiste. Dlatego, że odczuwaliśmy braki w naszej pracy i chcieliśmy się wzmoocnić, a odczuwać chcieliśmy widzieć i usłyszeć tych ludzi, którzy wskazują nam błędy i ukaza drogę przyszemu prezydium i plenum, które będą miały to szczęście, że będą mogły w lepszych warunkach pracować.

Przezemyśmy się spodziewali, że z ust tych ludzi padnie wiele gorzkich słów pod naszym adresem. Czy — jak tu wczoraj koledy powiedzieli — nam jest tak bardzo przyjemnie na tych fotelach siedzieć, kiedy wy nam odnawiacie nawet człowieczeństwa, czy my się nie chcemy zrecz tymyamy?

My nie buntujemy się przeciw krytyce, ale nie czujemy

się odpowiedzialni za wszystko, jakie panowało w naszym Związku, to znaczy za zepchnięcie go na boczny tor, za niewłaściwą formę współpracy z administracją, za słabą obronę interesów nauczycieli — nie czujemy się za to wszystko odpowiedzialni. Jak również nie czujemy się odpowiedzialni za roztrwonienie majątku Związku. A za to jesteśmy biei.

Dlatego na zebraniach nie mówiliśmy: „Niech ci ludzie odejdą, lepiej niech nie będzie nikogo, niż tych ludzi jak wy”. Niestety, wtedy tych odważnych nie było.

Myśmy się spodziewali innych kryteriów. Jakiewoli były kryteria oceny? Za podziałem należałoby chyba wziąć protokół Komisji Rewizyjnej, który był odczytany na poprzednim plenum.

Istotnym brakiem, za który my głęboko czujemy się odpowiedzialni, jest to mianowicie, że nie było wnikliwej, konkretnej oceny działalności prezydium i plenum. Niestety, my jako prezydium nie mieliśmy na to wpływu, ponieważ na ostatnim plenum referat, jeszcze nie był skończony, więc nie mógł być przekonsultowany w całym zakresie. Były uwagi wnoszone przez niektórych członków prezydium, żeby nawet „personalne” oceny podać poście odpowiednie działalności za stan oświaty i pracy oświatowej w Polsce. To nie zostało ucyżone, ale krytyczna była ocena — mam wrażenie — a nawet ostrą i zawierającą wiele słusznego, w protokole Komisji Rewizyjnej, który omawiał działalność prezydium Zarządu Głównego za ostatni okres czasu.

Niech mi wolno będzie, póki mogę korzystać z głosu z tej trybuny, zgłosić takie wnioski, które może będą przemawiały do przekonania i innych osób na sali; a więc przede wszystkim, aby etatowy pracownik Związku był nauczycielem, to jest rzecz zasadnicza, a następnie — żeby praca w Związku nie trwała dłużej niż w ciągu jednej kadencji i maksimum trzy lata. Dlatego, że człowiek, który zbyt długo jest odwarany od dołów nauczycielskich, ten człowiek traci to, co bismy nazwali „wecchem związkowym”.

Chciałabym, aby Zarząd Główny ZNP rozpatrzył nasze postulaty i zajął się wreszcie uregulowaniem spraw woźnych, pałacy i sekretarek.



Od lewej: kol. kol. Stanisław Hojka (emeryt) z Krakowa w rozmowie z Bronisławem Lubowickim z Skawiny k. Katowic

Oświadczenie zespołu redakcyjnego „Głosu Nauczycielskiego”

dla prasy literacko-społecznej zwłaszcza w ostatnim półroczu. Stał niezadowolony z „Głosu” jest szczególnie uzasadnione w ostatnim półroczu, kiedy nasza gazeta dała się znacznie wyprzedzić przez życie.

Nie wolno zapominać, że aktywny udział „Głosu” zgodny z interesami i poglądami ogółu nauczycielstwa znalazł wyraz w krytycznym podejmowaniu na łamach naszej gazety szeregu doniosłych zagadnień jak np. pragmatyka, odcieplenie nauczycieli, ocena 50-lecia, krytyka programów i podręczników, krytyka wychowania w harcerstwie, zagadnienie politecznicacji, krytyka systemu kształcenia nauczycieli, ciężka sytuacja nauczycieli - weteranów, walka przeciwko fałszywemu upolitycznianiu, sprawa tajnego nauczania i wiele innych zagadnień, które podejmowaliśmy nie jednorazowo, lecz systematycznie. W omawianiu tych zagadnień uczestniczyli na łamach „Głosu” ostatecznego okresu wszyscy ci działacze, którzy chcieli wypowiedzieć się, w tej liczbie również tzw. ludzie „zapomniani” i „z przeszłości”. Stwierdzamy

kategorycznie, że w ostatnim trzytygodniu żaden artykuł nie został odrzucony przez redakcję tylko dlatego, że jego autor był „nieprawomyślny”, na odwrót często zwracaliśmy się do „nieprawomyślnych” o współpracę.

Zywotne sprawy wielokrotnie podejmowane przez „Głos” przyczyniły się do znacznego całkiem dobrowolnego wzrostu poczytności pisma (z 50 tys. do 100 tys. egzemplarzy, którego to nakładu pomimo dalszych licznych zapotrzebowań „Ruchu” nie przekraczamy jedynie w powodu braku papieru), wzrosła również ilość listów do redakcji.

Pragniemy z całym naciskiem stwierdzić, że dając wyraz opinii mas nauczycielskich „Głos Nauczycielski” aktywnie i samodzielnie podejmował wiele spraw wbrew stanowisku władz oświatowych i wbrew dotychczasowemu kierownictwu Związku, że „Głos” czynił to, powiadymy wyraźnie, zastępując kierownictwo Związku, które nie bez przyczyn osro atakowało nas (np. z powodu naszego walki o inną pragmatykę, niż to proponowało kierownictwo Związku, np. z powodu zwolania przez nas odrębnej narady w sprawie pragmatyki, nazywając redakcję wręcz „trzedzia siła”.

Działalność redakcji z samego swego charakteru jest działalnością na wskroś jawną. Każdy może stwierdzić, czy to, co mówimy o naszej pracy — że jest to dobre, a niewybaczalnych błędach czy o niektórych bądź co bądź osiągnięciach — jest prawdą. Trzeba jednak

Oprócz podanych tu fragmentów w dyskusji zabierali głos następujący kol. kol.: Brożek, Bukowski, Buszkiewicz, Chyliński, Dziensiewicz, Donigiewicz, Długolecki, Hawlicki, Helman, Kanla, Karczmarski, Karolewski, Kasperowicz, Kąkol, Kolanko, Konarski, Kornacki, Kolbusz, Kowalczyk, Kietliński, Kupiec, Lasisz, Małowski, Młasko, Masło, Michniewicz, Milewski, Misiak, Norwiński, Olszewski, Ojrzanowski, Pępowski, Plekarski, Pol, Polkowski, Pyrak, Pypkowski, Redlich, Rychlik, Sobolewska, Szymański, Skrzeczanowski, Syska, Szczepański, Soltys, Szarras, Tramer, Tułodziecki, Wawrzyniec, Woźniakowski, Witkowska, Wuloczn, Wleloch, Wysocki, Winiowski, Zach.

Fragmety niektórych przemówień zamieścimy w najbliższym numerze.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Jubilaci

KOL. MICHAŁ SKRZYPCZYŃSKI obchodzić będzie w ostatnich dniach listopada...

KOL. MIECZYSLAW GÓRNY nie tak dawno obchodził 35-lecie pracy w szkole...

Mieszkańcy usi Krzykocin, pow. Leszno — usiódli których wielu to wychowankowie...

Dołączamy i my swoje serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności w życiu...

Seminarium muzyczne

Wydział Kulturalno-Oświatowy ZG ZZNP zawiadamia, że Centralny Dom Twórców Ludowej Organizacji w grudniu br. ma zamiar...

Na powyższe seminarium mogą być przyjęci nowi kandydaci nauczyciela, zaawansowani w dziedzinie...

Nauczyciele pragnący uczestniczyć w grudniowym seminarium...

Kalendarz Nauczyciela

TRZYMIEMY sygnały, że nie wszyscy nauczyciele, pragnący należeć do Kalendarza Nauczyciela...

Redakcja Kalendarza Nauczyciela-Związkowca

PZWS

komunikują, że w roku 1957 ukaza się i nowe czasopisma pedagogiczne...

SZKOŁA SPECJALNA: Kwartalnik, cena 8 zł, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

Ogłoszenia drobne

Ob. Ires — nauczycielka języka niemieckiego (poboczna z Dzieńdzia)...

BLISKO dwaście lat dzieli nas od zakończenia II wojny światowej. W skali życia politycznego, wojny, okupacji, pokoleń...

Przypomnijmy sobie, dla przykładu, rok 1937. Był to rok, w którym w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

Drugim wywołaniem się z tego samego punktu, z tego samego punktu dekalogu harcerskiego...

Chłopcy stanęli do służby-walki. Kierownictwo, zgodnie z zasadą pośrednictwa...

Z tych dwóch faktów wynika szereg istotnych konsekwencji. Po pierwsze, „Szare Szeregi” rozwinęły bardzo szeroko...

TRZYMIEMY

TRZYMIEMY sygnały, że nie wszyscy nauczyciele, pragnący należeć do Kalendarza Nauczyciela...

1. W skierowanych przeciwko mnie atakach M. Ciszewicza istnieją dwa fałszywe założenia...

2. Drugie fałszywe założenie polega na przyjęciu, że Instytut zażądał od M. Ciszewicza...

siłowości rozwinęły natężenie konspiracyjnej pracy. Dalszą konsekwencją jest fakt...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

Wyjaśnienie Instytutu Pedagogiki

posłużyć jako ilustracja dla zagadnień operacyjnych przez sekcję. Mówiąc nawiasem nie piszę...

Być może, że kol. Ciszewicz nie miał, a umowa została rzeczywiście zawarta...

na te sprawy był wielki. Do tego stopnia, że w Warszawie zorganizowano w porozumieniu z Wydziałem Oświaty...

Akcja odbiła wieńców pod Arsenałem, pod Celestynowem, w Jana Bożego w Warszawie, zamach na Białych Granicach, Lechacza, Stamma, Langeo, Szułtza, Kutscherę...

Wśród takiej służby najbardziej groziło młodym mężczyznom z „Grup Szturmowych”...

Pod hasłem akcji „M” szły w teren książki, ulotki, szły przybory sportowe, szły elementarne polskie na ziemię zachodnie...

Teraz już może łatwiej odpowiedzieć nam na pytanie rzucone w wstępie artykułu...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

Na Plenum CRZZ

ROWNOCZESNIE z naszymi nauczycielskim sejmem związkowym toczyły się obrady rozszerzonego plenum CRZZ...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

Zagadkowa paczka

JEST! Przyszła nowa! Przecież biegniemy podczas dużej przerwy do gabinetu dyrektora...

Akcja odbiła wieńców pod Arsenałem, pod Celestynowem, w Jana Bożego w Warszawie, zamach na Białych Granicach...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

O oświacie mówiono mało

go. Burza oklasków nagrodziła go nauczyciela — prof. Bukowskiego. Burza oklasków towarzyszyła wypowiedziom...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

szkoły wyraża się okrągłą cyfrą — zero. Ostatnio postanowiliśmy wysłać...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

Zmieniły o 180°

PROGRAM szkolenia ideologicznego zaproponowany przez ZZNP nie odpowiadał potrzebom...

W tym czasie, w Warszawie, w Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, w Centralnym Domu Twórców...

UWAGA CZYTELNICZY, POSIADAJĄCY KREWNYCH LUB ZNAJOMYCH ZA GRANICĄ